

**Dlaczego
śnieg
jest ważny
dla lasów?**

**Rozmowa
z Pauliną
Sobczuk
z Nadleśnictwa
Rybnik**

STRONA 16 i 17

WTOREK, 23 STYCZNIA 2024 r.

cena 5 zł (5% VAT)

nowiny

WODZISŁAWSKIE

Rok XXV

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 4 (1209)

Studniówkowe szaleństwo!

**Bawili się maturzyści
ze „Skalnej” w Rydułtowach
oraz kolejne klasy „Jedynki”**



STRONA 18 i 19

Mieszkańcy chcą fotoradaru lub odcinkowego pomiaru prędkości

Wnioski po śmiertelnym wypadku w Zawadzie

Nie milkną echa tragicznego wypadku w wodzisławskiej dzielnicy Zawada, w którym zginęli 18-letni Jakub i Robert oraz 19-letni Denis. Rada dzielnicy spotkała się z mieszkańcami, przedstawicielami policji, urzędu miasta i instytucji odpowiedzialnych za drogi, aby taka tragedia już się nie powtórzyła. Choć część propozycji można uznać za koncert życzeń (np. rondo na skrzyżowaniu ulic Paderewskiego i Młodziejowej), niektóre można zastosować dość szybko w celu poprawy bezpieczeństwa.



CZYTAJ WIĘCEJ NA STRONIE 3

Przewodnicząc rady dzielnicy Jan Zemło zaznacza, że natychmiast trzeba wnioskować o fotoradar i ograniczenie prędkości na całym odcinku

**Chór Canticum
Novum oczarował
publiczność
w Kokoszycach**



STRONA 5

**Pobiegli o Puchar
Burmistrza Pszowa**



STRONA 11



**Morsowali
na Bałatonie
w szczytnym
celu**

STRONA 2

**Marsz Pamięci znów
dotarł do Wodzisławia**

STRONA 9,12

**BIESIADA KOŁĘDOWA
w Syryni zaangażowała
rodziców i uczniów**



STRONA 8

**Strażacy z Krzyżkowic
podsumowali rok**



STRONA 6

REKLAMA

RADIO VANESSA FM

RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKOWICE 95,8 FM OLESNO 94,9 FM

WIECZ

ISSN 1508-8820

04

9 771508 882108

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Mądry Polak po szkodzie

Ubolewam, że do sprawy bezpieczeństwa na ulicy Młodzieżowej trzeba wracać po tak dramatycznych zdarzeniach. Górka zniczy w miejscu tragicznego wypadku urosła nieco od ostatniego tygodnia. Na szczęście dwie młode osoby, które przeżyły zdarzenie, już dochodzą do siebie. A w tym czasie trwa dyskusja. Pod informacją o tym, że rada dzielnicy spotka się z przedstawicielami instytucji, aby przeanalizować możliwości poprawy bezpieczeństwa w tym miejscu, wpisano 140 komentarzy. Wiele z propozycji w nich zawartych jest mało realnych, albo na tyle kosztownych, że nie da się ich zrealizować w miarę szybko. Ale pomysł ograniczenia prędkości i fotoradaru mnie również się podoba, choć wiem, że wszelkie tego typu uciążliwości nie są lubiane przez kierowców. Ale może to sprawi, że nikt więcej nie umrze? Jeśli by miało to uratować choć jedno życie, to nawet nie ma co się zastanawiać. Czym innym jest jednak wyobrażnia młodych kierowców, a raczej jej brak. Na to nie pomogą ani fotoradary, ani ograniczenia, ani odcinkowy pomiar. Bo jeśli w głowach młodych zrodzi się jakiś durny pomysł, np. bicie rekordów szybkości na drogach w rodzaju Młodzieżowej, to uchroni nas panie Boże. Wierzę jednak, że któryś z tych przedstawionych pomysłów uda się zrealizować w miarę szybko. Chętnie wybiorę się też na zapowiadane spotkanie w szerszym gronie mieszkańców, bo może pojawią się inne pomysły?

Morsy opanowały wodzisławski Balaton. Takich tłumów nie było od czasu otwarcia

WODZISŁAW ŚL. 20 stycznia wodzisławski Balaton stał się stolicą śląskiego morsowania, a wszystko za sprawą charytatywnego wydarzenia „Pomaganie przez morsowanie”.

Takich tłumów Balaton nie widział od czasu otwarcia po remoncie. Ze zdrowotnych właściwości lodowatej wody przyjechała skorzystała spora grupa morsów i równie wielki tłum, który chciał zobaczyć to na własne oczy i dopingować najbliższych. Nad bezpieczeństwem uczestników imprezy czuwali strażacy, ratownicy oraz policja.

W programie imprezy „Pomaganie przez morsowanie” znalazły się m.in. konkurs na najzabawniejszy strój, konkurs na najlepsze ciasto, pokazy strażackie, zabawa z DJem, licytacje, animacje dla dzieci, pokazy samochodów oraz niespodzianki.

W „Pomaganiu przez morsowanie” wzięli udział także: mistrzyni Polski w kickboxingu Dominika Filec oraz Paweł i Kacper Ciszewscy –



■ Uczestnicy mimo chłodu mieli dużo dobrego humoru

uczestnicy programu „Ninja Warrior”. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na leczenie Marka, Igora, Lenki – mieszkańców Wodzisławia Śląskiego, a także Mai, Nadii i Nikodema z ościennych miast.

Na wydarzeniu obecni byli również wolontariusze wodzisławskiego Przytuliska dla zwierząt, którzy zbierali fundusze na rzecz Przytuliska. Obecny był też jeden z psiaków do adopcji. **AgaKa**



■ Zimowe wydarzenie przyciągnęło nad wodzisławski Balaton tłumy



■ Podczas wydarzenia odbywał się konkurs na najbardziej pomysłowy strój



■ Morsowali m.in. zawodnicy klubu Boxing Odra

**RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE,
WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI**



Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

**SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT
RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH**

**Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 2232**

**Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0111**

SACHSE

AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5950)

**POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:**

hydraulików, elektryków, ślusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim

Kontakt: tel. 602392876
praca@sachse.eu | www.sachse.eu

OGOSZENIE

Wójt Gminy Gorzyce

działając na podstawie art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2023r. poz. 344 z późn. zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Gorzycach przy ul. Kościelnej 15, wywieszono w dniu 23.01.2024r. na okres 21 dni, wykazy obejmujące nieruchomości będące mieniem komunalnym Gminy Gorzyce przeznaczone do zbycia.

Z wykazami można się również zapoznać na stronie internetowej gminy: www.gorzyce.pl oraz bip.gorzyce.pl.



BURMISTRZ MIASTA PSZÓW

działając na podstawie art. 35. ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 344 ze zm.) informuje,

że w dniu 23 stycznia 2024 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pszów, a także na stronie internetowej www.pszow.pl został zamieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa będącej w użytkowaniu wiecznym Miasta Pszów i nieruchomości stanowiących własność Miasta Pszów, przeznaczonych do oddania w użyczenie. **Wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni.**



Odcinkowy pomiar prędkości na ulicy Młodzieżowej w Wodzisławiu? Mieszkańcy chcą natychmiastowych zmian

WODZISŁAW ŚL. W remizie OSP Zawada odbyło się 17 stycznia spotkanie Rady Dzielnicy Zawada z przedstawicielami policji, starostwa powiatowego i urzędu miasta. Dyskutowano o tym, jak poprawić bezpieczeństwo na ulicy Młodzieżowej gdzie w sobotę doszło do tragicznego wypadku, w którym zginęły trzy osoby.

Mieszkańcy ulicy Młodzieżowej (DW 936) i dzielnicy Zawada mówią wprost: Mamy dość, potrzebne są natychmiastowe zmiany. – Nie jesteśmy bezpieczni. Nie może być tak, że ulicę Młodzieżową traktuje się jak tor wyścigowy. I proszę nie mówić, że mamy tej sytuacji nie komentować. Tutaj chodzą dzieci, młodzież, osoby starsze. Co, jeśli jadący samochód uderzyłby w inne osoby, które znalazłyby się tam zupełnie przypadkowo? Czy wtedy byłyby podobne głosy? – mówi jeden z mieszkańców Zawady.

Fotoradar na początek, docelowo odcinkowy pomiar prędkości

Tego typu opinii nie brakuje. Ludzie są oburzeni i apelują o natychmiastowe zmiany. Pod postem rady dzielnicy w mediach społecznościowych o spotkaniu wywiązała się dyskusja, wpisano 140 komentarzy. Mieszkańcy chcą ograniczenia prędkości na ulicy Młodzieżowej i Bukowskiej od skrzyżowania w Kokoszycach (skrzyżowanie z ulicą Pszowską) do Syryni (skrzyżowanie ulic Bukowskiej i Raciborskiej). To właśnie na tym odcinku dochodziło do zdarzeń, które niejednokrotnie kończyły się tragicznie. Kolejnym pomysłem jest wprowadzenie zmian w oznakowaniu, po przeanalizowaniu znaków, które aktualnie są zainstalowane na drodze, a które mogą utrudniać widoczność. Najważniejszy postulat to postawienie fotoradaru,

a docelowo odcinkowego pomiaru prędkości.

Wszystkie te rozwiązania zostały omówione na spotkaniu rady dzielnicy, któremu przewodniczył Jan Zemło, członek zarządu powiatu wodzisławskiego i jednocześnie przewodniczący rady dzielnicy. Wzięli w nim udział również: Jarosław Gorzawski z urzędu miasta, zajmujący się bezpieczeństwem, Grzegorz Szolc z wodzisławskiej Komendy Policji oraz Arkadiusz Łuszczak, który pełni funkcję naczelnika wydziału komunikacji i transportu starostwa powiatowego w Wodzisławiu Śląskim.

Bezpieczeństwo przy szkole w Zawadzie

Przy okazji poruszono również sprawy związane z bezpieczeństwem przy szkole, gdzie regularnie dochodzi do łamania prawa, głównie przez osoby dowożące dzieci do szkoły. Zwracano uwagę, że tam również może dojść do

tragedii. Jedna z członkin rady zwróciła uwagę na skandaliczne zachowania kierowców wjeżdżających „pod prąd” czyli wbrew oznakowaniu. Problemem są też samochody parkujące w tym miejscu. Na wszystkim cierpią kierowcy, którzy poruszają się prawidłowo.

Jakie kroki dalej?

– Bardzo trudna i przykra sytuacja dla mieszkańców Zawady, którzy przeżyli szok w związku z tym, co się u nas stało. W związku z tą sytuacją niecierpiącą zwłoki, podjęliśmy jak najszybsze działania, żeby spotkać się z ludźmi, którzy mają wiedzę, doświadczenie, co w naszej dzielnicy można zmienić. I to jest pierwszy krok w tym kierunku, żebyśmy wysłali pisma i monity do Katowic, w jakiej formie przygotować tę drogę, żeby poprawić bezpieczeństwo. Mamy „nową” drogę, a duże problemy – mówi Nowinom Jan Zemło.

Dodajmy, że Zemło od wielu lat zajmuje się sprawami bezpieczeństwa, był między innymi dyrektorem Powiatowego Zarządu Dróg oraz funkcjonariuszem wodzisławskiej drogówki. Sprawa bezpieczeństwa to – jak sam podkreślił na spotkaniu – jego „konik”. Jakie więc pomysły ma rada dzielnicy Zawada?

– Już teraz zastanawiamy się nad trzema takimi najważniejszymi sprawami. Pierwsza to jest zlikwidowanie braku obszaru zabudowanego od Kokoszyc aż do Syryni, żeby te samochody się nie rozpędzały, żeby kierowcy jechali tam 50 km na godzinę, bo teraz na niektórych odcinkach jadą 90 km. Drugą rzeczą, którą rozważymy jest zamontowanie fotoradaru. Będziemy czynili starania, aby zainstalować takie urządzenie w Zawadzie. I trzecia sprawa, moim zdaniem najtrudniejsza, to odcinkowy pomiar prędkości

– mówi Zemło, wskazując, że instalacja takiego systemu wymaga czasu, więc lepiej, aby teraz zamontowano fotoradar, a z czasem odcinkowy pomiar prędkości.

– Nawet jak będzie fotoradar, to też będzie dobra rzecz. Najważniejsze na teraz, to jest usunąć brak obszaru zabudowanego. Tam przecież są domy, to nie jest pusta przestrzeń i pola – mówi Zemło.

Będzie spotkanie z całą dzielnicą

– Chcemy zorganizować spotkanie otwarte z mieszkańcami. Najpierw chcieliśmy zasięgnąć informacji fachowców, żeby mieszkańcom nie opowiadać niesprawdzonych informacji. Chcemy, żeby komisje zaczęły działać. Chcemy mieszkańcom przedstawić rzetelne informacje, a nie mówić, co wiemy – tylko żebyśmy wiedzieli, co mówimy – mówi Jan Zemło.

Fryderyk Kamczyk

NAJWAŻNIEJSZE PYTANIA I ODPOWIEDZI PO WYPADKU W ZAWADZIE

WODZISŁAW ŚL. Mnożą się pytania po tragicznym wypadku, do którego doszło w sobotę (13.01.) w wodzisławskiej dzielnicy Zawada. Zginęło trzech młodych mężczyzn, dwie kolejne osoby są w ciężkim stanie. Śledczy intensywnie pracują nad sprawą. Zapytaliśmy o najczęściej pojawiające się wątki.

17-latkę odniosła poważne obrażenia w dramatycznym wypadku, do którego doszło w sobotę (13.01.) w Wodzisławiu Śląskim – Zawadzie. Ze względu na niepełnoletność, poszkodowana nastolatka została przetransportowana do Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach. W niedzielę o 13:00 rzecznik szpitala, Wojciech Gumułka przekazał Nowinom, iż dziewczyna znajduje się w stanie ciężkim, ale stabilnym. We wtorek (16.01.) 17-latka odzyskała świadomość. W środę (17.01.) po-

twierdziliśmy tę informację. – Stan pacjentki systematycznie się poprawia. Została wybudzona ze śpiączki farmakologicznej – odpowiedział nam rzecznik prasowy Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka, Wojciech Gumułka.

Z kolei poszkodowany 19-latek był leczony w Wodzisławiu Śląskim na oddziale ortopedii. Złożył już zeznania w sprawie. Do naszej redakcji dotarła informacja o tym, że nastolatek wyszedł już ze szpitala.

Tuż po zdarzeniu zatrzymano 24-letniego kierowcę peugeota. Mężczyzna w asyście policji został przewieziony do szpitala. Nie stwierdzono obrażeń wymagających hospitalizacji. Trafił do policyjnego aresztu. W poniedziałek (15.01.) usłyszał zarzut spowodowania wypadku poprzez nieumyślne naruszenie zasad ruchu drogowego i niezachowanie ostrożności podczas wyko-

nywania manewru skrętu w lewo, za co grozi do 8 lat więzienia.

Śledczy nie informują o szczegółach złożonych przez mężczyznę wyjaśnień. Nie wiadomo, czy i w jaki sposób odniósł się do zarzutu. Zastosowano wobec niego wolnościowe środki zapobiegawcze – poręczenie w wysokości 5 tysięcy złotych.

Czy kierowca peugeota ma prawo jazdy?

W sieci pojawiły się komentarze jakoby 24-latek stracił uprawnienia do kierowania. Pytaliśmy o sprawę w Prokuraturze Okręgowej.

– Miał prawo jazdy, poruszał się z prawem jazdy, natomiast wg informacji jaka została przekazana przez policję, miało mu ono zostać odebrane z uwagi na przekroczenie liczby punktów karnych, jednak mężczyzna nie miał świadomości takiej decyzji. Dlatego myślę, że

mówienie o tym, że poruszał się bez prawa jazdy jest nieprawidłowe – wyjaśnia rzecznik prasowa prokurator Joanna Smorczevska.

24-latek był trzeźwy, nie znajdował się również pod wpływem żadnych innych środków.

Na jakiej wartości zatrzymał się licznik audi?

W komentarzach w sieci na podstawie swoich obliczeń internauci wskazują szacunkową prędkość z jaką miało poruszać się audi. Pytanie o tę kwestię kierujemy do rzecznika Prokuratury Okręgowej.

– Wg tych informacji, które ja posiadam, na pewno pojazd marki Audi A4 jechał z prędkością znacznie przekraczającą prędkość dozwoloną w tym miejscu i rzeczywiście licznik miał się zatrzymać na wartości 140 km/h – wyjaśnia prokurator Joanna Smorczevska.

Będzie rekonstrukcja wypadku

Kolejny, często komentowany w sprawie wątek to kwestia, czy kierowca z peugeota, który podejmował manewr skrętu w lewo mógł nie zauważyć nadjeżdżającego z naprzeciwka audi?

– Będziemy zasięgać opinii biegłego w zakresie rekonstrukcji wypadków i ruchu drogowego i ten materiał dowodowy, który został dotychczas zebrany, później jeszcze przesłuchania świadków, plus informacje, które uzyskamy od biegłych z sekcji, będą podstawą do wydania opinii – tłumaczy prokurator Joanna Smorczevska.

Policja cały czas zbiera materiały w sprawie. Śledczy zabezpieczyli m.in. monitoringi przedstawiające miejsce zdarzenia z każdej strony. Standardowo zbędny zostanie również stan trzeźwości kierującego audi. Jak się dowiedzieliśmy, męż-

czynna uprawnienia do prowadzenia pojazdów zdobył w pierwszej połowie 2023 roku. Policjanci sprawdzają także różne wątki, które pojawiają się w mediach społecznościowych.

Ostatnia droga młodzieńców

W minionym tygodniu odbyły się również pogrzeby ofiar wypadku – trzech młodych mężczyzn w wieku 18, 18 i 19 lat. Zgodnie z wolą rodzin zmarłych, w uroczystościach pogrzebowych nie brały udziału media. W ostatniej drodze Denisowi, Jakubowi i Robertowi towarzyszyli bliscy i wielu znajomych ze szkoły oraz z rodzinnych miejscowości. W czwartek 18 stycznia w Lubomiu odbył się pogrzeb 19-letniego Denisa, w piątek 19 stycznia w Radoszowach pożegnano 18-letniego Jakuba, a w sobotę 20 stycznia w Syryni 18-letniego Roberta.

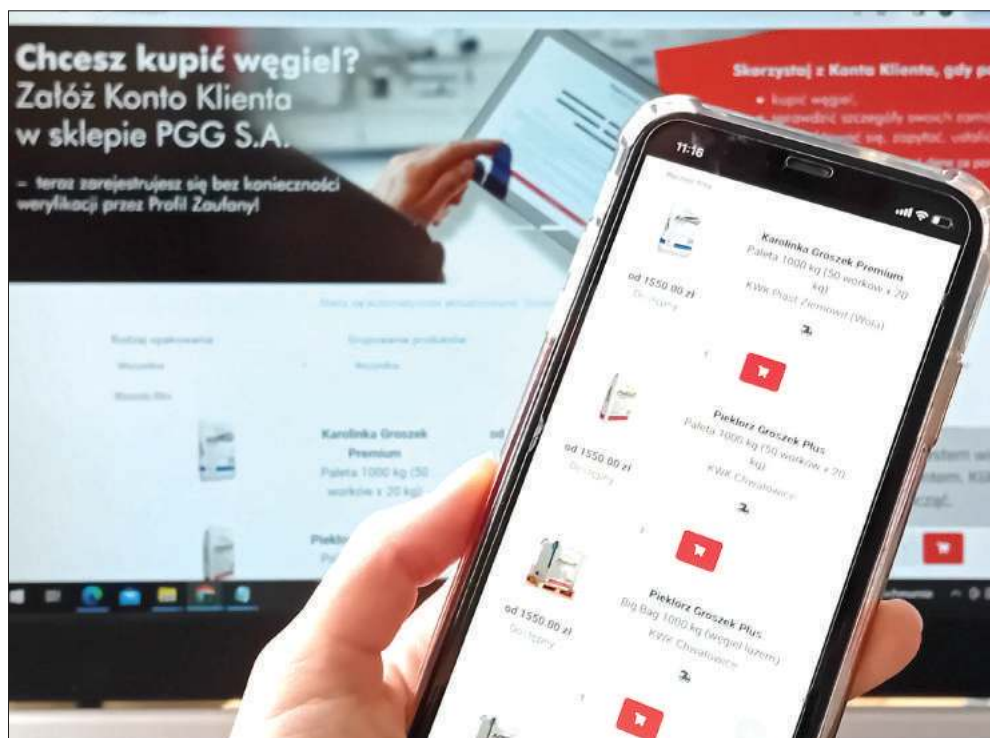
(sqx), (ska)

Działania PGG pod ostrzałem sprzedawców węgla. „Rozdali 125 mln zł”

– Mamy nadzieję, że nowe władze podejmą stanowcze działania i ukróć praktyki PGG, które godzą w samą Spółkę oraz w cały rynek węgla – podkreśla w swoim stanowisku Polska Izba Gospodarcza Sprzedawców Węgla.

Polska Izba Gospodarcza Sprzedawców Węgla (PI-GSW) w swoim stanowisku mocno krytycznie odnosi się do działań Polskiej Grupy Górniczej (PGG). – Każdy może sprzedawać co chce i jak chce. Bez ograniczeń. Wszystkie chwytły są dozwolone – mówi prezes zarządu Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla Łukasz Horbach. Poniżej przedstawiamy w całości treść stanowiska Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla.

PGG – największy producent węgla opałowego w Polsce – prowadzi obecnie najpopularniejszy w Polsce sklep internetowy z węglem. W końcu mamy wolny rynek. Każdy może sprzedawać co chce i jak chce. Bez ograniczeń. Wszystkie chwytły są dozwolone, a te nieuczciwe są punktowane podwójnie. Na tym przecież polega konkurencja, prawda? A przynajmniej to wynika z analizy działań Polskiej Grupy Górniczej, która z premedytacją zakłóca rynek węgla, a przy okazji naraża się na miliardowe straty i pozwy o



■ PGG – największy producent węgla opałowego w Polsce – prowadzi obecnie najpopularniejszy w Polsce sklep internetowy z węglem – zwraca uwagę Polska Izba Gospodarcza Sprzedawców Węgla. FOT. JUSTYNA KONISZEWSKA

odszkodowania od pokrzywdzonych przedsiębiorców.

Można się przy tym zastanawiać co w ostatnim czasie jest wynikiem takiej popularności węgla oferowanego w sklepie PGG. Jednak w tym konkretnym przypadku odpowiedź jest prosta – CENA. I nie jest to cena byle jaka, bo NAJNIŻSZA. Jak wynika z dostępnych danych PGG w ostatnich miesiącach 2023 roku sprzedawała węgiel opałowy w cenach 350–1000 zł brutto/t taniej niż wolnorynkowa konkurencja. I to nie ważne czy

porównamy ofertę PGG do oferty innych krajowych producentów, importerów czy składów opału.

To nie wszystko. W ramach uruchomionej pod koniec września promocji „Aktywny Klient 2023” osoby, które dokonały zakupu w sklepie internetowym PGG w okresie od 1 września 2022 r. do 31 sierpnia 2023 r. i odebrały zamówiony towar, otrzymały od PGG Kupon Rabatowy na kolejne zamówienie wiosną 2024 roku. Tym samym cena węgla nabywanego w ten sposób zostanie obniżo-

na nawet o 250 złotych na tonie. Grzechem byłoby nie skorzystać z takiej oferty, ale może warto przyrzeć się trochę bliżej kilku elementom tej szczodrej akcji promocyjnej.

Po pierwsze, rozdawane kupony rabatowe nie wymagały od klienta zupełnie nic – tak jak akcje promocyjne mają w zwyczaju – ponieważ otrzymały je wszystkie osoby, które już dokonały zakupu w sklepie internetowym w przeszłości. W związku z tym ten element strategii marketingowej należy oce-

nić na dwójkę z minusem. Po drugie, po dokonaniu szybkiej i prostej operacji matematycznej – ok. 500 tys. ton węgla opałowego – czyli szacowana ilość węgla opałowego dla gospodarstw domowych, którą PGG zaoferuje wiosną 2024 r. w sklepie internetowym – pomnożone przez wartość kuponu rabatowego, który będzie do wykorzystania w tym czasie – może się okazać, że wspomniana akcja promocyjna będzie kosztować Spółkę nawet 125 milionów złotych. Tym samym ta część strategii marketingowej zasługuje niewątpliwie na jedynkę. Z wykrzyknikiem!

Nie bez znaczenia jest też czas wybrany na wysyłkę maili z kodami rabatowymi – przełom września i października, to 2–3 tygodnie przed ubiegłorocznymi wyborami do parlamentu. Przyjęło się mówić – kiełbasa wyborcza. W PGG ukuto nowy termin – węgiel wyborczy i wyborcze kody rabatowe na węgiel. Spółka jednym mailem wysłanym do kilkuset tysięcy klientów sklepu rozdała co najmniej 125 milionów złotych. Mają rozmach...

Ale kto by się przejmował jakimiś liczbami? Ważne, że słyhać wiwaty i fanfary na cześć PGG za tani węgiel. Media się rozpisują, zarząd ściska ręce, sala bije brawa i

tylko jedna postać wydaje się nie przyłączać do tej beztrojskiej zabawy. To Stańczyk. Samotny siedzi w kącie z zadumaną miną. Mimo że jest tylko błaznem, to dostrzega skutki działań Zarządu PGG, które mogą wkrótce doprowadzić do upadku Spółki. Stańczyk wie, że PGG już teraz stoi na granicy utraty płynności, a przed natychmiastową utratą płynności finansowej Spółkę ratuje tylko strumień pomocy publicznej, który wymaga notyfikacji Komisji Europejskiej.

Dlaczego Spółka, której brakuje 5 miliardów złotych w budżecie nie szuka oszczędności, a pozbawia się dodatkowo 125 mln zł? Dlaczego PGG utrzymywała absurdalnie niskie i nierynkowe ceny węgla w sklepie internetowym i tym samym sprzedawała węgiel z ogromną stratą (średnio 534,16 zł netto/t)? Dlaczego Spółka wprowadza nowe akcje promocyjne, które pogłębiają jej (już i tak ogromną) stratę?

Niestety nie potrafimy udzielić odpowiedzi na te pytania. Mamy nadzieję, że nowe władze podejmą stanowcze działania i ukróć praktyki PGG, które godzą w samą Spółkę oraz w cały rynek węgla.

(juk)

Cztery osoby poszkodowane w wypadku między Rzuchowem a Pszowem

W czwartek (18.01.) przed 19.00 między miejscowościami Pszowem a Rzuchowem doszło do wypadku z udziałem dwóch samochodów osobowych. Strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu, aby wyciągnąć osobę poszkodowaną.

Jak informuje komenda powiatowa PSP w Wodzisławiu Śląskim na drodze między Pszowem a Rzuchowem doszło do czołowego zderzenia dwóch samochodów osobowych.

– W jednym z nich znajdował się ojciec z 3-letnim dzieckiem, drugim jechała kobieta, która po zdarzeniu była zakleszczona w pojeździe i mężczyzna. Strażacy użyli sprzętu hydraulicznego, aby ją wyciągnąć. Na miejscu były dwa zespoły ratownictwa – mówi Nowinom kpt. Sebastian Bauer z KP PSP Wodzisław Śląski. W sumie poszkodowane zostały cztery osoby, które zabrano do szpitala.

(FK), (sqx)

■ W zdarzeniu poszkodowane zostały cztery osoby, które zabrano do szpitala.



Kolędowali dla papieża Franciszka, teraz oczarowali publiczność w Kokoszycach

WODZISŁAW ŚL. 14 stycznia w parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi w Kokoszycach odbył się koncert kolęd w wykonaniu Młodzieżowego Chóru Miejskiego Canticum Novum oraz jego absolwentów pod dyрекcją dr Emilii Kopiec i Młodzieżowej Orkiestry „Camerata Nova” pod dyрекcją Henryka Krótkiego.

Kościół zapęłnił się po brzegi wiernymi, którzy chcieli wysłuchać noworocznego, kolędowego koncertu. Łącznie zagrało i zaśpiewało ok. 80 osób. Ksiądz rozpoczynając wydarzenie i witając artystów oraz wiernych przyznał, iż specjalnie z tej okazji przebrał trwające odwiedzin duszpasterskie. W kościele na koncercie pojawiły się także władze miasta.



■ Kościół w Kokoszycach wypełnił się publicznością, aby posłuchać wyjątkowego koncertu

A tak było jeszcze kilkanaście dni temu...

Artyści z miejskiego chóru Canticum Novum wzięli udział w 44. Międzynarodowym Kongresie Pueri Cantores w Rzymie. W kongresie uczestniczyło prawie 4 tys. chó-

rzystów z całego świata, m.in. z Rwandy, Kongo, Botswany i Korei. Wodzisławski chór był jednym z sześciu, które reprezentowały Polskę w wydarzeniu.

44. Międzynarodowy Kongres Pueri Cantores w Rzymie odbył się w dniach



■ Chórzyści Canticum Novum podczas koncertu w Kokoszycach

od 28 grudnia 2023 roku do 1 stycznia br. Canticum Novum razem z chórystami z całego świata poprzez swój śpiew modlili się o pokój na świecie. Wodzisławianie wzięli udział m.in. w modlitwie o pokój w Basilica of Santa Maria in Trastevere, mszy pol-

skiej, audencji u papieża Franciszka, zaśpiewali również w Basilica Papale di Santa Maria Maggiore razem z chórem z Korei Południowej.

Wodzisławska perełka

Założycielem chóru

Canticum Novum i dyrygentem jest Emilia Kopiec. Od września 2016 roku formacja działa przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej nr 1 w Wodzisławiu Śląskim. Ponadto miejski chór należy do Polskiej Federacji Pueri Cantores, która jest zrzeszeniem kościelnych chórów chłopięcych, dziewczęcych i młodzieżowych mieszanych. Młodzieżowy Chór Miejski uczestniczył w kongresach krajowych, które odbyły się w Poznaniu, Rzeszowie, Lublinie i Krakowie. W 2025 roku Krajowy Kongres Pueri Cantores zorganizowany zostanie w Katowicach, a jednym z jego organizatorów będzie nasz chór.

AgaKa

AUTOPROMOCJA

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

WEJDŹ NA **PRACA.NOWINY.PL**



POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

DODAJ OGŁOSZENIE NA **PRACA.NOWINY.PL**

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

praca **nowiny.pl**

PSZÓW Pierwsze trzy miesiące każdego roku to tradycyjnie okres zebrania sprawozdawczych w jednostkach OSP. Pierwsze zebranie w powiecie wodzisławskim miało miejsce w jednostce OSP Krzyżkowice.

Druhowie, zaproszeni goście i władze spotkali się w sobotnie popołudnie w remizie. Zebranie rozpoczęło minutą ciszy upamiętniającą jednego ze zmarłych druhow. Następnie głos zabrał prezes Tomasz Cyranka. Wybrano prowadzącego, którym tradycyjnie został wiceburmistrz Piotr Kowol, wieloletni członek OSP Krzyżkowice. Swoje sprawozdanie przedstawił prezes, naczelnik, skarbnik i przewodniczący komisji rewizyjnej. Przedstawiono również plan działania i plan finansowy na rok 2024.

Działalność jednostki i udział w akcjach

W swoim sprawozdaniu prezes przypomniał ważniejsze wydarzenia, w których uczestniczyła jednostka OSP. W ubiegłym roku w szkołach tradycyjnie został zorganizowany turniej wiedzy pożarniczej, w maju, jak co roku odbyły się uroczystości z okazji święta św. Floriana, zorganizowano również po raz kolejny dzień dziecka przy remizie OSP. Jednostka uczestniczyła również w

ZEBRANIE OSP KRZYŻKOWICE.

Podsumowanie roku i ostra dyskusja

wydarzeniach miejskich oraz innych.

Jak wynika ze sprawozdania naczelnika, OSP Krzyżkowice uczestniczyła w 39 zdarzeniach, 5 razy druhowie byli dysponowani do pożarów, 14 razy do miejscowych zagrożeń, 2 razy zabezpieczali teren miasta, brali udział w 5-ciu ćwiczeniach, 9 razy zabezpieczali rejon zastępując PSP. W 2023 roku były dwa alarmy fałszywe i były jedne ćwiczenia kompanii odwodowej.

OSP Krzyżkowice posiada dwa ciężkie samochody gaśnicze scania, z których jeden może przewozić 8 tysięcy litrów wody i wcześniej był na wyposażeniu JRG Rydułtowy, to jedyny taki pojazd w powiecie wodzisławskim jeżeli chodzi o ilość wody. Druga scania ma 5 tysięcy litrów wody. Dodatkowo druhowie posiadają również lekki samochód marki Opel.

Dyskusja nad sprawozdaniami

Pierwszy głos w dyskusji zabrał druha Piotr Machrecki, który wnioskował o zakup nowego sztandaru oraz organizację imprezy okolicznościowej, związanej z jubileuszem 95-lecia,



■ Zbigniew Radecki - prezes powiatowy ZOSP RP, Piotr Kowol - wiceburmistrz Pszowa, Tomasz Cyranka - prezes OSP Krzyżkowice, Naczelnik Michał Elsner i Zbigniew Cieślak - zastępca naczelnika.

który jednostka obchodzi w tym roku. Prezes Cyranka wyjaśnił, że na razie te decyzje nie zostały podjęte, ale jest raczej zwolennikiem obchodów 100-lecia między innymi ze względu na warunki w remizie.

Dyskusja na temat zawodów sportowo-pożarniczych

Kolejną osobą, która zabrała głos był prezes powiatowy ZOSP RP w Wodzisławiu Śląskim Zbigniew Radecki, który zwrócił uwagę na kilka kwestii. Burzliwa dyskusja powstała po tym, jak Radecki zapytał o zawody sportowo-pożarnicze i brak udziału jednostki OSP Krzyżkowice na zawodach powiatowych. Głos zabrał

prezes, który jak wyjaśnił, brak udziału w zawodach był jego decyzją i wiązał się z brakiem możliwości przećwiczenia drużyny na motopompie Tohatsu, którą używają drużyny na zawodach w powiecie wodzisławskim. Motopompę tę mają tylko cztery jednostki w powiecie, a koszt zakupu to około 50 tysięcy złotych.

– To była tylko i wyłącznie moja decyzja, bez ćwiczeń pojechalibyśmy na zawody tylko się ośmieszyć – mówił prezes Tomasz Cyranka.

Radecki zasugerował, że może warto kupić taki sprzęt, stwierdził, że mogłaby być jedna pompa sfinansowana przez OSP Pszów i OSP Krzyżkowice. Do słów odniósł się natychmiast wi-



■ Druhowie OSP Krzyżkowice oraz goście z Czech podczas zebrania

ceburmistrz Kowol, który uznał taki zakup za niepotrzebny, gdyż pompę tę wykorzystywałoby się tylko na zawodach.

– Jeżeli OSP Krzyżkowice zakupi taką pompę to ja wypisuję się z jednostki – mówił Kowol, zwracając uwagę, że jest to niepotrzebny wydatek, gdyż pompa byłaby wykorzystywana kilka razy i to nie do działań ratowniczo-gaśniczych.

Strażacy nie zgodzili się z argumentacją Radeckiego i wnioskowali o zmiany w organizacji zawodów sportowo-pożarniczych. We wcześniejszych latach było bowiem tak, że każda jednostka ćwiczyła wykorzystując własny sprzęt w tym

własną motopompę i taki sprzęt używała podczas zawodów.

Zarząd uzyskał absolutarium.

Statystyka zdarzeń w powiecie wodzisławskim w roku 2024

W roku 2023 strażacy powiatu wodzisławskiego byli dysponowani do 1293 zdarzeń. 215 razy do pożarów, 948 do miejscowych zagrożeń, zaś alarmów fałszywych było 130. Dla porównania w roku 2022 strażacy interweniowali 1543 razy. Do pożarów byli dysponowani 327, do miejscowych zagrożeń 1085 razy. 131 wezwań to były alarmy fałszywe. (FK)

Zwycięstwo Oliwii Witek oraz Martyny Pietroszek w Pucharze Grupy Azoty



■ Zawodniczki KS SKI TEAM Wodzisław Śląski odnotowały dobre lokaty na Kubalonce

WODZISŁAW ŚL. Udanie rozpoczęły starty na Kubalonce w ramach Pucharu Polski biegaczki KS SKI TEAM Wodzisław Śląski.

W pierwszym dniu (13.01) rozegrano biegi stylem klasycznym. W kategorii młodszek złoty medal zdobyła Oliwia Witek. Piąte miejsce wybiegała Martyna Pietroszek, ósma na mecie była Amelia Cholajda, a 15. miejsce zajęła Wiktoria Baszton.

W kategorii chłopców starszych szósty czas wybiegał Oskar Kremiski. W kategorii dziewczyn starszych na 2,5 km klasykiem 14. miejsce przypadło Amelii Pawlus, a 19. miejsce zajęła Milena Widera.

Drugi dzień (14.01) na Kubalonce to biegi stylem dowolnym, gdzie narciarze KS SKI TEAM Wodzisław Śląski potwierdzili, że należą do czołówek Polskich biegaczy. Pierwsze na starcie pojawiły się młodszki, które zdominowały tę kategorię wiekową w Polsce. Zwycięstwo odniosła Martyna Pietroszek, trzecie miejsce zajęła zwyciężczyni klasyka Oliwia Witek. W pierwszej TOP 10 na 8. miejscu przybiegła Wiktoria Baszton, a 16. miejsce wybiegała jeszcze Amelia Cholajda.

Kolejny na starcie pojawił się niezawodny Oskar Kremiski zajmując 5. miejsce po zaciętej walce na trasie z niewielką stratą do medalu. Kolejna grupa narciarek startujących to dziewczyny starsze: Amelia Pawlus i Milena Widera, które systematycznie zbliżają się do czołówek.

źródło: Krzysztof Skorupa



■ 5. miejsce zajął Oskar Kremiski. Fot. Krzysztof Skorupa

Konferencja ChrońMY dzieci. Co zmieni się w przepisach od lutego?

RADLIN 18 stycznia w MOK Radlin odbyła się konferencja „ChrońMY dzieci” poświęcona nowym standardom ochrony małoletnich, nowelizacji kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, nowym obowiązkom m.in. szkół, stowarzyszeń i firm pod Honorowym Patronatem Rzeczniczka Praw Dziecka, Moniki Hornej- Cieślak.

Konferencja skierowana była do dyrektorów placówek oświatowych, nauczycieli, pedagogów, instytucji i organizacji, które w jakikolwiek sposób mają styczność w swojej działalności z małoletnimi i są zobowiązani do stworzenia i wdrożenia nowych standardów, ale także do przedsiębiorców zajmujących się turystyką, organizacją wypoczynku, animatorów zajęć pozaszkolnych, a także reprezentantów organizacji pozarządowych i związków wyznaniowych.

Program wydarzenia obejmował cztery wystąpienia:

- „Prawo po stronie dzieci” – adwokat Kinga Martuszevska
- „Zjawisko cyberprzemocy – regulacje prawne” – dr Patryk Błasik Specjalista ds. Profilaktyki Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim
- „Kryzys dziecka krzywdzonego” – panel

psychologiczny Regionalnego Ośrodka Metodyczno-Edukacyjnego Metis w Katowicach

- „Bezpieczne środowisko dziecka – jak wdrażać standardy ochrony małoletnich” – Dawid Brachmański, specjalista w zakresie środowiskowego wsparcia dziecka i rodziny

Prawo po stronie dzieci

15 lutego tego roku w życie wchodzi ustawa z dn. 28 lipca 2023 roku potocznie nazywana „Lex Kamilek”. Ustawa ta wprowadza szereg zmian, różnego rodzaju aktów prawnych, począwszy od kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, skończywszy na kodeksie karnym, kodeksie karnym wykonawczym, kodeksie postępowania karnego, o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Zmiany będą także w ustawie o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczości na tle seksualnym oraz ochronie małoletnich. Przepisy, jakie już wkrótce wejdą w życie, dot. również rozszerzenia reprezentacji dzieci przed sądem w sprawach, w których stronami są ich osoby najbliższe (rodzice lub opiekunowie prawni).

– Dziecko będzie miało profesjonalnego pełnomocnika, czyli adwokata albo radcę prawnego. Taki pełnomocnik będzie miał obowiązek co 4



■ Gości konferencji powitała burmistrz Barbara Magiera

miesiące sprawozdawać się przed sądem opiekuńczym, będzie miał możliwość – coś czego nie było do tej pory – występować do organizacji, szkół, placówek z zapytaniem się o rozwój dziecka i taka placówka będzie musiała mu udzielić odpowiedzi. Kolejna rzecz, której nie było, reprezentant będzie miał obowiązek nawiązania kontaktu z małoletnim, poinformowania go, że jest spór, czego ten spór dotyczy, jaka jest rola dziecka w tym sporze, dzięki czemu minimalizujemy ryzyko manipulacji małoletniego w sporze między rodzicami – powiedziała adwokat Kinga Martuszevska. – Kolejna sprawa to wysłuchanie dziecka przed sądem w sprawach



■ Konferencja poświęcona była ochronie dzieci oraz zmianom, które wejdą w życie od 15 lutego

dla niego istotnych, np. w sprawach władzy rodzicielskiej czy miejsca zamieszkania (wysłuchania dziecka, zapoznania się z jego zdaniem, co ono by chciało) w obecności biegłego psychologa w przyjaznym dla niego środowisku, w przyjaznym dla niego pokoju. Z kolei dziecko będzie miało możliwość powiedzenia, że rozmawiać nie chce. Jeśli powie, że nie chce, sąd będzie musiał odstąpić od wysłuchania małoletniego. Przeprowadzenie takiego przesłuchania będzie możliwe tylko raz – dodała.

Zmianami będą także: obowiązkowe szkolenia sędziów, obowiązkowa kilkusobowa ocena prawdopodobieństwa ponownego popełnienia przestępstwa na szkodę małoletniego (w sytuacjach molestowania, gwałtu lub innej czynności o charakterze seksualnym z małoletnim),

podjęcie środków ochrony małoletnich przed przystąpieniem do pracy osób zatrudnionych (będą sprawdzane w rejestrze pedofilów oraz w Krajowym Rejestrze Karnym), nałożenie obowiązku opracowania i wdrożenia Standardów Ochrony Małoletnich (w dwójce formie: złożonej, szczegółowej oraz takiej, by była ona zrozumiała dla dziecka), wprowadzenie obowiązku identyfikacji relacji w branży hotelowej.

Branża hotelowa i nie tylko. Będą sprawdzać relacje dorosłych z nieletnimi

– Odrębnie w przepisach została potraktowana branża hotelowa i turystyczna, gdzie w życie wejdzie zasada identyfikacji relacji – powiedziała adwokat Martuszevska. – Od 15 lutego osoby

na recepcji będą miały obowiązek zweryfikowania, jaka jest relacja pomiędzy, np. małoletnim chłopcem czy dziewczynką, a dorosłym, który z nim przyjechał. Czy ten opiekun jest opiekunem prawnym, czy ma zgodę od rodziców tego dziecka na przebywanie z nim, jaka jest relacja – dodaje.

Personel będzie miał również możliwość porozmawiania z dzieckiem. Jeśli dorosły nie będzie do tego dopuszczał, jeśli będzie wypowiadał się za dziecko i będzie stwarzał problemy, wówczas recepcja ma za zadanie wezwać policję.

Standardy Ochrony Małoletnich trzeba będzie wdrożyć wszędzie tam, gdzie są dzieci: szkoły, przedszkola, żłobki, kluby sportowe, ośrodki gimnastyczne, wszelkie organizacje itd.

AgaKa

BAL PRZEBIERAŃCÓW DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

NIEBOCZOWY 14 stycznia w Wiejskim Domu Kultury został zorganizowany bal przebierańców. Jak zwykle nie brakowało dobrej zabawy.

— Sołectwo Niebochowy zorganizowało coroczny bal przebierańców dla dzieci i ich rodzin. Tradycja organizacji balów w karnawale jest przeniesiona z byłego miejsca zamieszkania i kultywowana od ponad trzydziestu lat. 14 stycznia wspólnym kolędowaniem rozpoczęto spotkanie, po którym nastąpiła zabawa w karnawałowych rytmach. Sala Wiejskiego Domu Kultury została wypełniona po brzegi - informuje Nowiny sołtys Barbara Mazurek.

(FK)



■ Wspólne zdjęcie uczestników zabawy. FOT. B. MAZUREK



■ Publiczność oczarował m.in. Piotr Bujnowski.
FOT. MARTA ALBIN



■ Noworoczny koncert zachwycił publiczność. FOT. MARTA ALBIN

Zaprosili na koncert noworoczny

CZYŻOWICE W czyżowickim ośrodku kultury odbył się koncert noworoczny, który zgromadził liczną publiczność.

– Koncert Noworoczny w Ośrodek Kultury w Czyżowicach zgromadził tłumy słuchaczy. Wśród

wykonawców bas baryton Piotr Bujnowski, Chór im. Stanisława Moniuszki, Dolce Canto, „Czyżowianki” i grupa taneczna Magic Dance. Wyrazem zachwytu publiczności były bisy poprzedzone owacjami na stojąco. To był pięk-

ny, wzruszający wieczór. Zespoły przygotowali: Barbara Grobelny („Moniuszko”, „Dolce Canto”), Henryk Sosna („Czyżowianki”), Emilia Kusztal (Magic Dance). Koncert poprowadziła Bibiana Dawid. Na koniec uczestnicy zo-

stali zaproszeni na bankiet. Uniesień kulinarnych dostąpiliśmy dzięki czyżowiance Natalii Fiołce – informuje Ośrodek Kultury w Czyżowicach. – Piękny Koncert Noworoczny zorganizowany przez nasze Gminne Centrum

Kultury. Kawał dobrej roboty. Wspaniały wieczór, niesamowite wykonania. Pełna widownia – co najbardziej cieszy – komentował koncert w mediach społecznościowych wójt Daniel Jakubczyk.

(FK)

XXI Biesiada Kołędowa w Syryni

SYRYNIA 12 stycznia w Szkole Podstawowej im. Romana Dworczaka i dr Anny Wróbel w Syryni odbyła się XXI Biesiada Kołędowa.

– Jak co roku Biesiadę przygotowali nauczyciele, pracownicy szkoły i rodzice uczniów. Biesiada to wielkie wydarzenie kulturalno– artystyczne przeznaczone dla całej społeczności lokalnej. W tym roku pozytywnie za-



■ Do wspólnej zabawy zaprosili uczniowie, nauczyciele i rodzice

skoczyła organizatorów niebywale duża frekwencja. Wśród uczestników

spotkania byli zaproszeni goście, m.in. wójt gminy Lubomia dr Czesław

Burek, przyjaciele szkoły oraz nasi darczyńcy. Na potrzeby spotkania upieczono 1147 babeczek, przygotowano 60 ciast oraz tradycyjny smalec do chleba. Nauczyciele i uczniowie przygotowali bogaty program artystyczny. Uczestnicy spotkania zobaczyli jasełka pt: „Dzień niezwykły choć grudniowy” w wykonaniu klas piątych, wysłuchali kolęd w języku polskim, angielskim i niemieckim zaśpiewanych przez uczennice klas czwartych, piątych i siódmych. Na scenie wystąpili również uczniowie klas drugich i solista z klasy czwartej. Wspólnie z zespołem muzycznym St. Martin Band biesiadnicy zaśpiewali kolędy. Na zakończenie spotkania obejrzeni tradycyjną „bojkę” w wykonaniu nauczycieli szkoły. W tym roku przedstawienie poświęcone było miłości i nosiło tytuł „Jo ci przaja ty mi przajesz, czyli Romeo i Julia po śląsku” na podstawie tekstu Marka Szoltyska – informuje Nowiny dyrektor Sylwia Czarnicka.



■ Nauczyciele i uczniowie przygotowali bogaty program artystyczny. FOT. MAREK SZEBESTA

Zabrzmiały kolędy i pastorałki



■ Podczas koncertu wystąpił również zespół Turzanki

TURZA ŚLĄSKA W sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej odbył się koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu chóru SonArte i zespołu Turzanki.

Jako pierwszy wystąpił zespół Turzanki, po którym przed publicznością pojawił się chór SonArte z Radlina, który wystąpił pod dyktando Tymoteusza Kubicy. Odbyło się również wspólne kolędowanie, które poprowadził proboszcz ks. dr Wiesław Hudek.

– Bardzo dziękuję księdzu proboszczowi oraz pani Urszuli Lenczyk z zespołu Turzanki za zaproszenie. Jesteśmy obecni na koncertach w wielu miejscowościach naszego regionu. Ostatnio występowaliśmy również w dawnej kaplicy św. Juliusza w Rybniku. Serdecznie zapraszamy do udziału w naszych koncertach – mówi Nowinom Tymoteusz Kubica. Kolejny koncert odbędzie się w 21 stycznia w kościele w Olzie.

(FK)



(FK)

■ Zespół Chóralny SonArte pod dyktando Tymoteusza Kubicy

V Marsz Pamięci dotarł do Wodzisławiu. Złożono kwiaty i zapalono znicze

WODZISŁAW ŚL. Akademię Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście działające w Akademii WSB, pod patronatem Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście wraz z Międzynarodowym Naukowym Kołem Bezpieczeństwa Narodowego w Cieszynie Akademii WSB, 17 stycznia 2024 roku zorganizowało V Marsz Pamięci 2024.

Marsz rozpoczął się pod Ścianą Śmierci obozu KL Auschwitz. Na dworzec PKP w Wodzisławiu Śląskim dotarł po godz. 18.00. Tam też pod tablicą pamiątkową złożono kwiaty i zapalono znicze. W Wodzisławiu na uczestników marszu czekali przedstawiciele ZAZ – u wraz z dyrektorem Dezyderiuszem Szwagrząkiem oraz samorządowcy i była senator Ewa Gawęda. Posła Pawła Jabłońskiego reprezentował asystent Kamila Kelner.



■ Wspólne zdjęcie z uczestnikami, wykonane przy tablicy na dworcu PKP

– Przy tablicy pamiątkowej umieszczonej na dworcu PKP w Wodzisławiu Śląskim, która upamiętnia Marsz Śmierci, złożyliśmy wspólnie ze studentami, wykładowcami Akademii WSB, samorządowcami i mieszkańcami kwiaty na pamiątkę tego morderczego marszu śmierci. Cała drużyna wyruszyła o godzinie 1 w nocy z KL Auschwitz, przeszła 62 km i dotarła do Wodzisławia Ślą-

skiego, aby właśnie upamiętnić i oddać hołd uczestnikom marszu – mówi Nowinom Ewa Gawęda.

W tym roku w uroczystościach wzięły również osoby z wodzisławskiego Zakładu Aktywności Zawodowej.

– W tym roku mamy jubileusz 15-lecia ZAZ – u w Wodzisławiu Śląskim, który został zainaugurowany poprzez żywą stajenkę przy zakładzie, chcemy przez

cały rok włączać się w różnego rodzaju akcje. Dzisiaj moi pracownicy czekali na osoby, które uczestniczyły w marszu i razem z nimi od granic Wodzisławia uczestniczyły w marszu – mówi Nowinom Dezyderiusz Szwagrząk.

– Byli z nami też organizatorzy Marszu Pamięci im. Jana Stolarza, którzy dziś wyruszają i pokonają tę trasę w 4 dni. Był obecny i skła-

dał z nami kwiaty między innymi główny organizator Robert Furtak. W przyszłym roku przypada 80-lecie tego Marszu. Zaproponowałam uczestnikom wczorajszego wydarzenia, by organizatorzy jednego i drugiego Marszu spotkali się i wspólnie łącząc siły omówili ten zbliżający się jubileusz. Chętnie się w to włączyć. Zależy mi na tym, by młodzież powiatu wodzisławskiego włączyła się w nadchodzące obchody, dbając o to, by pamięć o tych tragicznych wydarzeniach nie przepadła. Trzeba przypominać młodzieży o tym, że wolność nie jest nam dana raz na zawsze, musimy o nią zabiegać i walczyć, bo historia lubi się powtarzać – dodaje Ewa Gawęda.

– V Marsz Pamięci 2024 zorganizowany w hołdzie dla ofiar nazistowskich zbrodni jest już za nami. Po 17 godzinach wyczerpującego marszu bezpiecznie

udało nam się zrealizować zaplanowaną już po raz piątą trasę na odcinku Oświęcim – Wodzisław Śląski. Bardzo cieszy mnie fakt, że gdy dotarliśmy do granicy miasta Wodzisławia Śląskiego jego mieszkańcy serdecznie nas witali włączając się do Marszu i pokonując z nami najtrudniejsze, ponieważ byliśmy już naprawdę zmęczeni kilometry Marszu Pamięci. Myśl o tym, że są ludzie zwłaszcza Ci najmłodsi uczestnicy wydarzenia dla których edukacja historyczna i kultywowanie pamięci historycznej są tak ważne napędza mnie optymizmem i oddala emocje takie jak strach. Od lat powtarzam, że to na Naszych barkach spoczywa pamięć i szerzenie prawdy o tych tragicznych wydarzeniach. Już dziś rozpoczynamy pracę nad przygotowaniem do VI Marszu Pamięci 2025. – mówi organizatorka wydarzenia Wiktoria Kolano.

(FK)

Józef Sosnecki kolejny raz sołtysem Olzy. Rozpoczęły się zebrania w gminie Gorzyce

OLZA Pierwsze z serii dwunastu zebrań sołeckich miało miejsce w Olzie. Sołtysem Olzy na kolejną kadencję został wybrany Józef Sosnecki.

Sołtysa i radę sołecką wybrała społeczność Olzy, która zgromadziła się w ośrodku kultury. Wybór był jednogłosny, na Sosneckiego głosowali wszyscy mieszkańcy, którzy uczestniczyli w zebraniu. Józef Sosnecki od wielu lat pełni funkcję sołtysa, zaś od 2018 roku jest radnym powiatu wodzisławskiego. Zajmuje się między innymi sprawami ochrony przeciwpowodziowej o czy wielokrotnie pisaliśmy.

– W ubiegłym tygodniu zebranie wiejskie po raz kolejny obdarzyło mnie mandatem zaufania i wybrany zostałem sołtysem Sołectwa Olza. Czym jest funkcja sołtysa, kim jest sołtys i czy opłaca się być sołtysem? Na

te pytania spróbuję w kilku zdaniach odpowiedzieć. Funkcja sołtysa to wielkie tradycje w całej naszej historii. Obecnie to funkcja społeczna, za którą sołtys nie otrzymuje pełnego wynagrodzenia, jedynie rekompensatę w formie diety, która jest przyznawana przez Radę Gminy. Funkcja ta wymaga pełnej dyspozycyjności w nieograniczonym czasie a także pełnego zaangażowania i oddania dla sprawy. Biorąc pod uwagę zaufanie mieszkańców, pewne doświadczenie, ilość problemów i zadań do wykonania na terenie sołectwa, jestem przygotowany na takie wyzwanie. Obejmując tę funkcję po

raz kolejny wiedziałem, że nie będzie łatwo ale w końcu taka jest jej specyfika. Odnosząc się do sołtysa to jest on organem wykonawczym sołectwa, które jest jednostką pomocniczą gminy, natomiast organem nadzornym wobec sołtysa jest wójt gminy. Sołtys nie ma wyznaczonych godzin pracy ani stałego biura. To osoba która powinna być blisko ludzkich spraw, wiedząc co dzieje się w jego miejscowości i jakie są jej potrzeby. To ktoś kto zna swoje cele i zadania, które z determinacją, zaangażowaniem i wzajemną współpracą z organami gminy realizuje. Bez zależności i pełnego zrozumienia pomiędzy organami gminy

a sołectwem cele nie zostaną osiągnięte a zadanie niezrealizowane. Ucierpi na tym nie tylko sołectwo ale także gmina. Czy opłaca się być sołtysem? W zależności kto jak podchodzi do funkcji sołtysa. Oczywiście, że się opłaca ale pod warunkiem, że sołtys nie będzie zabiegał o wielkie korzyści materialne a jedynie o realizację zadań oraz o satysfakcję z pełnienia funkcji, która przełoży się na zaufanie ze strony społeczności lokalnej – mówi Nowinom Józef Sosnecki.

Fryderyk Kamczyk

■ Józef Sosnecki pełni funkcję sołtysa od 2018 roku. Mieszkańcy wybrali go na kolejną kadencję.



Wystawili jasełka parafialne z prawdziwym dzieciątkiem

CZYŻOWICE Jasełka parafialne zostały wystawione w kościele p.w. Chrystusa Króla w Czyżowicach w niedzielę 7 stycznia 2024. W tym niezwykłym wydarzeniu uczestniczył zacy gość – kanclerz katowickiej Kurii Metropolitalnej ks. dr Tomasz Wojtal, jako przedstawiciel Metropolity Katowickiego arcybiskupa Adriana Galbasa.

Byli też obecni przedstawiciele władz samorządowych gminy i sołectwa Czyżowice, a także licznie zebrani parafianie i goście – dorośli, młodzież i dzieci. To było niezwykle ciepłe, pełne spokoju i refleksji widowisko, które uobecniło wydarzenie zbawcze sprzed 2 tysięcy lat. Atmosfera z chwili na chwilę stawała się coraz bardziej naturalna, widzowie zapomnieli, że uczestniczą w przedstawieniu teatralnym, gdyż występujący w nim dorośli, młodzież i dzieci całkowicie zidentyfikowali się z sytuacjami przedstawianymi w jasełkach, jakby byli ich rzeczywistymi uczestnikami. Nawet małe, niespełna półroczne Julia Skatula, która w jasełkach była Dzieciątkiem Jezus, z niezwykłym spokojem i zainteresowaniem obserwowała i reagowała wyjątkowo naturalnie na sytuacje jasełkowe.

Pokłon Trzech Króli był

wydarzeniem, w którym widzowie podziwiali wyjątkowy spokój tego dziecka i jego autentyczne reakcje na składane przez nich dary. Podobne reakcje „Dzieciątka” można było zaobserwować podczas pokłonu Mędrców już w kościele na nabożeństwie kończącym Orszak Trzech Króli w dniu 6 stycznia. Inni odtwórcy ról jasełkowych również wcielili się w swoje role z pełnym zaangażowaniem i przeżywaniem odtwarzanych treści. W kościele było przytulnie, ciepło i cicho, uczestnicy widowiska całkowicie dali się pochłonąć atmosferze, która panowała w kościele, a którą dodatkowo wytwarzały światła, muzyka i baletowe układy choreograficzne z tańcami aniołów, przygotowanymi przez Annę Skoczeń. Dzieci: Maja Gajdera, Milena Honisz, Magdalena Mrozek, Wiktoria Matuszczyk, Magdalena Popardowska, Karolina Róża, Maja Skoczeń, Agata Smiatek, Agata Szpejcher, Maja Woch – wystąpiły w pięknych białych świetlistych sukienkach, a ich taniec wyrażał radość, a także doniosłość i tajemniczość przeżywanych wydarzeń zbawczych. Dopełnieniem przeżyć były piękne śpiewy Pauliny Tront, Krystyny Kacprzak i Weroniki Mrozek – dorosłych już młodych kobiet, parafianek, które wielokrot-



■ Trzej królowie, czyli Leszek Mrozek, Łukasz Syrek oraz Damian Lelek, FOTO: ANDRZEJ KWIATON

nie uczestniczyły w innych wydarzeniach artystycznych – religijnych w kościele, a także towarzyszących im w śpiewie odtwórczyń ról: Józefiny (Emilia Wawrzyszyn), Klementyny (Paulina Hanusek) i Filomeny (Natalia Smiatek). Muzyczna oprawa spektaklu (odtworzana z komputera) stwarzała niezwykle klimat całości jasełkowego widowiska.

Bardzo prawdziwie wcieliła się w rolę Maryi Maria Hammer, która przybliżyła uczestnikom widowiska przeżycia, radości, trudy i niepokoje Matki Zbawiciela. A Krystian Kacprzak – jasełkowy św. Józef zaprezentował się jako odpowiedzialny, męż-

ny i troskliwy opiekun Maryi i Dzieciątka Jezus. Była też Elżbieta (Anna Syrek), którą nawiedziła Maryja z Jezusem pod sercem i Joachim (Mateusz Jeleń) – ojciec Maryi, który rozmawiał ze swoim zięciem Józefem. To także dorosłe już młode osoby, które swoją obecnością i sposobem zachowania uświetniły jasełka. Dostojność i wyjątkowy klimat przedstawienia zapewnili: Leszek Mrozek (Król Kacper), Łukasz Syrek (Król Melchior) oraz Damian Lelek (Król Baltazar), ubrani w bogate stroje królewskie, z koronami na głowach, którzy przynieśli dary Dzieciątka i złożyli pokłon nowonarodzonemu – Jezusowi, królowi ży-

dowskiemu, przed którym drżał ze strachu o swą władzę zazdrosny król Herod. Niebiańskie podium było wyodrębnione w jasełkach poprzez białą konstrukcję scenograficzną – pięknie oświetloną – i stroje znajdujących się tam: Archanioła Gabriela (Szymon Syrek) i towarzyszących mu Aniołów: (Hanna Możdżeń, Oliwia Wiczorek, Malwina Kucza). Dołączył też do nich śliczny mały aniołek (Hania Matuszczyk). Szczególnie ciepłe wrażenie wywołały białe „słodkie” owieczki (Wojtek Rudol, Igor Frąckowiak, który zaśpiewał solo kolędę, oraz Oliwier i Alan Kamczykowie oraz Paweł Popardowski). Nie mogło też zabraknąć, jak na jaseł-

ka przystało, pasterzy. W pracę nad przygotowaniem widowiska zaangażowanych było też wiele innych osób, które w różny sposób, często mało widoczny, anonimowy, a przecież jakże ważny, przyczyniły się do powstania i realizacji tych niezwykłych parafialnych jasełek. Nad całością czuwał ks. proboszcz Adam Żemła, który wspierał pomysłodawców, twórców scenariusza i głównych reżyserów: małżeństwo Anitę i Rafała Syrek, którzy z wielkim zapałem, determinacją i poświęceniem przygotowywali ten wzruszający spektakl jasełkowy, który pozostawił w odbiorcach niezatarte wrażenia. Gorące podziękowanie dla wszystkich wykonawców jasełek za ich zaangażowanie, trud i wspaniały efekt ich wspólnej pracy, za poświęcony czas na ich przygotowanie wyraził proboszcz parafii ks. Adam Żemła, a kanclerz Kurii Metropolitalnej w Katowicach ks. dr Tomasz Wojtal ze wzruszeniem dziękował organizatorom i wykonawcom za przeżycia i doznania podczas tego pięknego spektaklu, przygotowanego z pasją i wielkim zaangażowaniem tak wielu osób. Jasełka uwieczniły piękne zdjęcia wykonane przez Andrzeja Kwiatonia.

Włodysław Bańczyk, oprac. ska

ZAPROSILI NA PIĘKNY KONCERT KOŁĘDOWY

WODZISŁAW ŚL. W Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 1 w wodzisławskiej dzielnicy Zawada odbył się Koncert Kolęd, na który społeczność szkoły zaprosiła rodziców i dziadków uczniów. Zaprezentowano jasełka, kolędy i układy taneczne.

Koncert odbył się w piątek 19 stycznia w SP16 w Zawadzie. Uczniowie klas 1-3 zaprezentowali widowiskowy spektakl jasełkowy, przygotowany pod czujnym okiem wychowawców. Szkolny

zespół przygrywał kolędy, a uczniowie starszych klas również zaprezentowali swoje umiejętności wokalne. Na uczestników wydarzenia czekał również pokaz tańca towarzyskiego w rytm świątecznych piosenek oraz wiele innych ciekawych występów dzieci. Po koncercie za udział wszystkim gościom oraz za występy dzieci podziękowała dyrektorka szkoły Barbara Ferdyn-Tront, życząc wszystkim wspaniałego roku.

(ska)



■ Piękny pokaz tańca towarzyskiego oczarował publiczność



■ Taniec z lampionami w ramach widowiska jasełkowego zaprezentowali uczniowie klasy IIA

XV Jubileuszowy Bieg o Puchar Burmistrza Miasta Pszów

PSZÓW Za nami jubileuszowy, XV Bieg o Puchar Burmistrza Miasta Pszów czyli terenowy bieg po pszowskich dołach. Zawodnicy zmierzali się z trasą na 12km oraz 8km nordic walking. Biuro zawodów znajdowało się w Miejskim Ośrodku Kultury w Pszowie, a start biegu na boisku LKS „Naprzód” Krzyżkowice. Honorowym starterem biegu oraz marszu nordic walking był burmistrz Pszowa, Czesław Krzystała. Wszyscy zawodnicy na mecie otrzymali pamiątkowy medal,

ciepły posiłek oraz brali udział w quizie z nagrodami. Jako, że była to jubileuszowa edycja biegu, nie zabrakło tortu. Na starcie marszu nordic walking pojawiła się między innymi Ewa Gawęda, dla której nie był to pierwszy start z kijami. - Obecnie to dla mnie sport idealny. Staram się przynajmniej trzy razy w tygodniu jakiś odcinek w pobliżu domu przejść z kijami po to, żeby się dotlenić, żeby zachęcić sąsiadów czy moich znajomych do tego, żeby wychodzić na świeże



■ W tegorocznym biegu wystartowały 123 osoby



■ Bieg rozpoczął oficjalnie burmistrz Czesław Krzystała



■ Przedwyborczy smaczek. Na starcie spotkać można było dwie osoby, które prawdopodobnie wystartują w wyborach na burmistrza Pszowa, choć na razie jeszcze oficjalnie tego nie potwierdzają. To była senator Ewa Gawęda i zastępca burmistrza Piotr Kowol.

powietrze i dotlenić organizm no i po to, żeby przewietrzyć nieco głowę, odpocząć. Coraz więcej osób zachęcanych przeze mnie dołącza i chodzimy całymi grupami, więc to cieszy - powiedziała. W marszu nordic walking na 8km udział wzięło 36 osób. Jako pierwszy na mecie pojawił się Daniel Romanowski z Rybnika z czasem 57.12.66. Wśród pań naj-

szybsza była Dorota Bagińska ze Sławkowa z czasem 1:03.15.39. W biegu na 12km chęć udziału zadeklarowały 123 osoby. Najszybszy był Mateusz Mrówka z Radlina z czasem 39.59.46 (Mateusz pobił rekord trasy). Wśród pań najszybsza była Joanna Griman z Rybnika z czasie, 50.32.66.

AgaKa

MEŻCZYŹNI BIEG

- 1. Mateusz Mrówka (00:39:59.46)
- 2. Damian Olchówka (00:46:55.42)
- 3. Bartłomiej Kuźnik (00:47:32.55)

KOBIETY BIEG

- 1. Joanna Griman (00:50:32.66)
- 2. Wiktoria Redzimska (00:54:26.99)
- 3. Karolina Tyman (00:54:29.25)

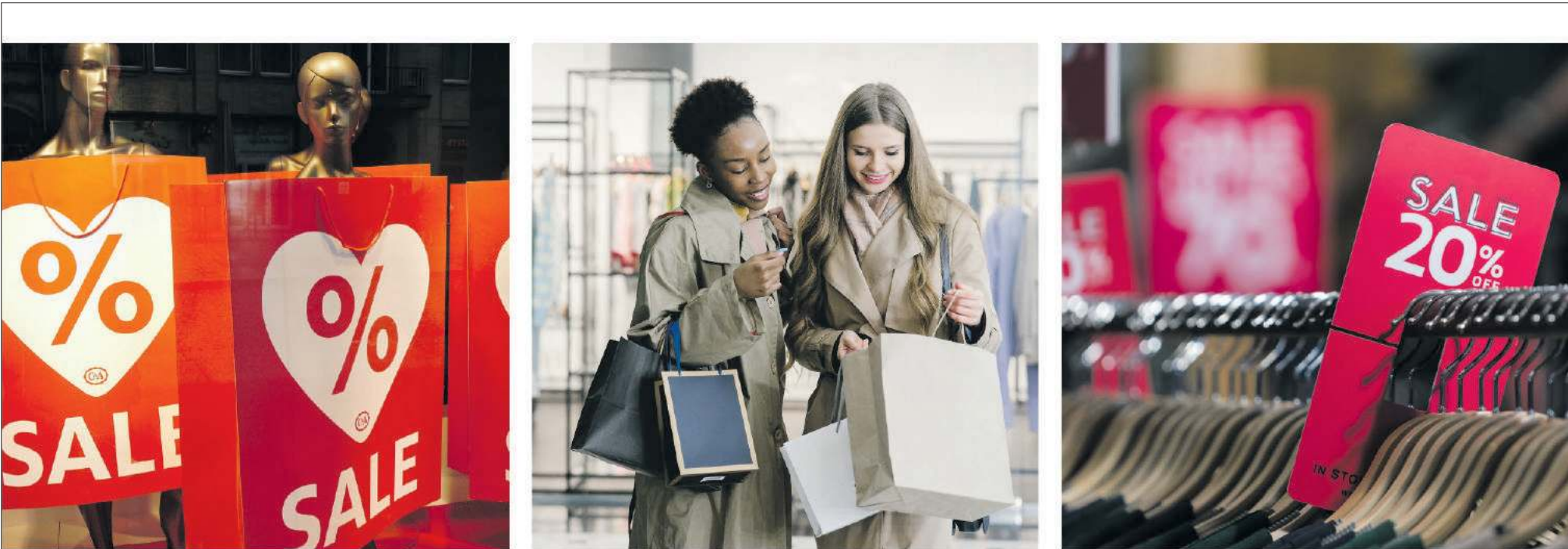
MEŻCZYŹNI NORDIC WALKING

- 1. Daniel Romanowski (00:54:15.00)
- 2. Bogdan Cyrus (00:56:36.00)
- 3. Mariusz Polewczak (01:01:05.00)

KOBIETY NORDIC WALKING

- 1. Dorota Bagińska (01:00:17.00)
- 2. Dorota Nguyen (01:01:43.00)
- 3. Alicja Janicka (01:02:37.00)

Celem zawodów była popularyzacja biegów masowych oraz nordic walking jako jednej z form zdrowego i aktywnego stylu życia, propagowanie zdrowego stylu życia bez uzależnień, promocja Miasta Pszów i integracja osób biegających z zawodnikami nordic walking. Organizatorami byli Urząd Miasta Pszów oraz Klub Sportowy „FORMA” Wodzisław Śląski.



POGŁĘBIENIE WYPRZEDAŻY W KARUZELI!
28.01.2024 TO NIEDZIELA HANDLOWA
NASZE SKLEPY SĄ OTWARTE!
ZAPRASZAMY NA ZAKUPY!



WODZISŁAW ŚLĄSKI
UL. TARGOWA 19

GODZINY OTWARCIA
PONIEDZIAŁEK – SOBOTA 9.00 – 21.00
NIEDZIELA 10.00 – 20.00

Marsz Pamięci im. Jana Stolarza przeszedł z Oświęcimia do Wodzisławia po raz 13.

WODZISŁAW ŚL. Ponad 60 km pokonali piechurzy, którzy przeszli z Oświęcimia do Wodzisławia Śląskiego szlakiem, który pokonali więźniowie obozu Auschwitz w 1945 roku podczas tzw. Marszu Śmierci.

Uczestnicy rajdu wyruszyli na trasę w czwartek po 17 stycznia (tego dnia w 1945 roku pierwsza grupa więźniów oświęcimskich została skierowana na trasę ewakuacyjną). Marsz pamięci im. Jana Stolarza (który zapoczątkował wodzisławskie marsze) rozpoczął się pod

bramą Auschwitz, gdzie uczestnicy wydarzenia oddali hołd ofiarom holokaustu. Następnie grupa skierowała się do Brzeszcz, a dalsza trasa powiodła przez Jawiszowice i Miedźną.

Kolejnego dnia piechurzy skierowali się do Pszczyny, gdzie m.in. jedna z tablic upamiętnia Ireneusza Rowińskiego, który uchodzi za najmłodszą ofiarę „Marszu Śmierci” na wspomnianej trasie, bo wspomniany chłopiec w momencie śmierci miał tylko 9 dni. Z Pszczyny wodzisławianie skierowali się do Brzeźców

i dalej do Studzionki, gdzie w sobotę 20 stycznia w miejscowym kościele odprawiona została Msza Święta w intencji wszystkich Ofiar „Marszu Śmierci”, tych, którzy zginęli w KL Auschwitz – Birkenau oraz pochodzących z okolicy ofiar II wojny światowej. Zebrani wierni modlili się również za zmarłych uczestników „Marszu Pamięci” – Jana Stolarza oraz Jerzego Gawliczka. Po uroczystościach na miejscowym cmentarzu grupa skierowała się do Pawłowic i przez Bzie do Jastrzębia-Zdroju.

W niedzielę 21 stycznia z Jastrzębia piechurzy udali się do Mszany, gdzie na miejscowym cmentarzu odbyły się uroczystości z udziałem władz gminy oraz młodzieży szkolnej, która później towarzyszyła uczestnikom „Marszu Pamięci” aż do granicy z Wodzisławiem Śląskim. Przystankiem na trasie marszu był także cmentarz na Wilchwach, a później uczestnicy wydarzenia odwiedzili także miejsce pamięci przy ul. Michalskiego w Wodzisławiu Śląskim, by ostatecznie dotrzeć na dworzec kolejowy, gdzie również odbyła się krótka ceremonia przed tablicą pamiątkową.

Marsz Pamięci zakończył się w Pałacu Dietrichsteinów, gdzie odbyło się spotkanie z udziałem przedstawicieli samorządu, historyków, a także pasjonatów historii z naszej okolicy. Można było także zwiedzić wystawę „Przeżyliśmy Gross-Rosen” autorstwa Tomasza Przybylskiego z Żor.

(ska)



■ Dyrektor biblioteki Ewa Wrożyna-Chałupska podziękowała Weronice Tomali za ciekawą opowieść i spotkanie

Weronika Tomala gościła w wodzisławskiej bibliotece

WODZISŁAW ŚL. O swojej twórczości, jej początkach, inspiracjach, planach i ogromnej fascynacji krajem Dantego opowiadała autorka ponad 10 powieści obyczajowych z wątkami sensacyjnymi, a nawet mafijnymi.

Weronika Tomala była gościem Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wodzisławiu Śląskim. Spotkanie autorskie odbyło się w piątek 19 stycznia. Autorka opowiedziała o swoich książkach, w których zabiera Czytelników

m.in. do słonecznej Italii. Po spotkaniu Weronice Tomali podziękowała dyrektor biblioteki Ewa Wrożyna-Chałupska, wręczając piękny bukiet kwiatów. - Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie oraz wszystkim przybyłym Czytelnikom za obecność. Z przyjemnością podzieliłam się swoimi doświadczeniami i mam nadzieję - do zobaczenia! - napisała już po spotkaniu w mediach społecznościowych Weronika Tomala.

(ska)



■ Uczestnicy marszu spotkali się w Pałacu Dietrichsteinów, gdzie zobaczyć można było m.in. wystawę „Przeżyliśmy Gross-Rosen”.



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

W tym roku ukończę 64 lata. Jakiej waloryzacji podlega emerytura zawieszona, którą zawiesiłam w grudniu 2022 r. ze względu na kontynuację pracy, jeśli w tym roku złożę wniosek o jej wypłatę i świadectwo pracy. Biorę pod uwagę dwa terminy zakończenia pracy: luty lub sierpień 2024.

W przypadku, gdy dana osoba ukończyła powszechny wiek emerytalny, złożyła wniosek o emeryturę i nadal pracuje, ZUS ustala prawo do emerytury, oblicza jej wysokość i zwiesza ją do czasu rozwiązania stosunku pracy i przedstawienia świadectwa pracy. Warunkiem podjęcia wypłaty emerytury jest rozwiązanie stosunku pracy. Z chwilą dostarczenia świadectwa pracy (wraz z wnioskiem o podjęcie wypłaty) emerytura zostanie obliczona na nowo. W tym obliczeniu zostaną uwzględnione wszystkie składki, zapisane na Pani koncie, także te,

które wpłynęły po dacie przyznania prawa do emerytury. Składki i kapitał początkowy zostaną zwaloryzowane z zastosowaniem poszczególnych wskaźników waloryzacji składek, ogłoszonych przed datą złożenia wniosku o podjęcie wypłaty. Suma tych zwaloryzowanych wszystkich składek i kapitału początkowego zostanie podzielona przez średnie dalsze trwanie życia dla wieku, jaki został ukończony na dzień zgłoszenia wniosku o podjęcie wypłaty emerytury. Waloryzacja świadczeń przeprowadzana w marcu obejmuje wszystkie pobierane świadczenia, które zostały przyznane do końca lutego roku, w którym przeprowadzana jest waloryzacja. Emerytura zawieszona ze względu na kontynuację zatrudnienia nie jest pobierana, nie podlega więc marcowej waloryzacji świadczeń. Jest ona obliczana na nowo, tak jak wskazałam powyżej – czyli waloryzowane są

składki i kapitał początkowy, zapisane na koncie ubezpieczonego.

Jeśli zatem złożę Pani wniosek o podjęcie wypłaty wraz z świadectwem pracy w lutym 2024 r., emerytura zostanie obliczona na nowo, z uwzględnieniem następujących waloryzacji składek:

- wszystkie składki emerytalne oraz kapitał początkowy, zapisane na Pani koncie na dzień 31.01.2022 r., powiększone o kwoty uzyskane z tytułu wcześniejszych waloryzacji rocznych, zostaną zwaloryzowane waloryzacją roczną za 2022 rok,
- składki, które zostały zapisane na koncie w okresie po 31.01.2022 r. (czyli te, które nie podlegały waloryzacji rocznej), zostaną poddane waloryzacji kwartalnej, za I, II, III, kw. 2023 r.

Tak obliczona emerytura zostanie wypłacona za luty 2024 r., a w marcu zostanie zwaloryzowana wg obowiązującego wówczas

wskaźnika waloryzacji świadczeń. Jeśli natomiast wniosek o podjęcie wypłaty wraz z świadectwem pracy złożę Pani w sierpniu 2024 r., to emerytura zostanie obliczona uwzględnieniem następujących waloryzacji składek:

- wszystkie składki emerytalne oraz kapitał początkowy, zapisane na Pani koncie na dzień 31.01.2023 r., powiększone o kwoty uzyskane z tytułu wcześniejszych waloryzacji rocznych zostaną zwaloryzowane waloryzacją roczną za 2023 rok,
- następnie zwaloryzowane w ten sposób składki i kapitał zostaną poddane waloryzacji kwartalnej za I kw. 2024 r. (nie podlegają waloryzacji kwartalnej za I, II, III, IV kw. 2023 r. ponieważ za ten rok zostały już zwaloryzowane waloryzacją roczną),
- a składki, które zostały zapisane na koncie w okresie po 31.01.2023 r. (czyli te, które nie

podlegały waloryzacji rocznej), zostaną poddane waloryzacji kwartalnej, za I, II, III, IV kw. 2023 r. oraz za I kw. 2024 r.

Tak obliczona emerytura będzie wypłacana w tej wysokości do czasu kolejnej waloryzacji świadczeń. Czym innym jest zatem waloryzacja świadczeń – dotyczy ona pobieranych świadczeń, a czym innym waloryzacja składek – której podlegają zapisane na koncie ubezpieczonego składki i kapitał początkowy, biorące udział w obliczeniu wysokości emerytury. Składki podlegają waloryzacji rocznej (w czerwcu) a także waloryzacji kwartalnej – które są uruchamiane przy obliczaniu wysokości emerytury. Informacje na temat zasad waloryzacji składek są dostępne na stronie internetowej: <https://www.zus.pl/baza-wiedzy/skladki-wskazniki-odsetki-wskazniki-waloryzacja-skladki-i-kapital-poczatkowego>

Kilkanaście lat temu w ogrodach przy domach jednorodzinnych nie brakowało drzew owocowych, łąki pokrywały wysokie trawy, koszone kilka razy w roku, z których powstało siano. Dziś mamy tuje, zabetonowane place i krótką trawę, którą kosi się raz w tygodniu. Taka sytuacja ma ogromne znaczenia dla właściwych proporcji ekosystemu.

– Ostatnio coraz częściej prowadzone są dyskusje dotyczące przyzwyczajenia nas, ludzi, związanych z utwardzaniem i betonowaniem różnego rodzaju terenów, zakładaniem idealnych trawników czy też sadzeniem obcych naszemu ekosystemowi gatunków roślin. Tak pojęta nowoczesność jest dużym wyzwaniem dla zachowania właściwych proporcji ekosystemu. Utwardzając coraz więcej miejsc, sadząc różne ozdobne bezpożytkowe dla owadów rośliny, uprawiając monokulturowo pola, bez zachowania popularnych kiedyś miedzi, gdzie ciągle kwitły jakieś kwiaty, likwidujemy naturalne siedliska owadów, zakłócając tym samym równowagę w przyrodzie. Często w miejsce rodzimej flory wprowadzamy gatunki obce, które oprócz licznych cech dla nas korzystnych powodują wypieranie gatunków rodzimych, które są z kolei niezwykle istotne dla zachowania różnorodności owadów czy też ptaków – mówi nam Marek Szebesta, pszczelarz i samorządowiec z Syryni.

Bioróżnorodność istotna dla wszystkich organizmów

Moda na krótką trawę powoduje, że brakuje kwitnących łąk znanych wielu osobom z dzieciństwa. Ta sytuacja ma ogromne znaczenie między innymi dla pszczoł.

– Dla wszelkich organizmów żyjących w naturze niezwykle istotna jest bioróżnorodność. Na jednym ze szkoleń pszczelarskich, w których uczestniczyłem, były pokazane zdjęcia otwartego łąki z „wylewającymi” się z niego pszczołami. Prelegent wyjaśnił, że zdjęcia te zostały wykonane na dziewiczych łąkach nie tkniętych ręką człowieka. Okazało się, że tym pszczołom w zupełności wystarczyło to do życia. Na takiej łące ciągle kwitły kwiaty i dzięki stałej pokarmowej „taśmie

■ Marek Szebesta podczas przeglądu pszczoł. FOT. TOMASZ KARNOWKA

pożytkowej” były one w nadzwyczaj dobrej kondycji. Czytałem wyniki badań, z których wynikało, że na jednym metrze kwadratowym dziewiczej łąki na Zakarpaciu znajdowało się kilkanaście gatunków kwitnących roślin. Miejsca takie są idealne do życia różnego rodzaju owadów zapylających – wyjaśnia Marek Szebesta.

Przemiany gospodarcze i przemiany w rolnictwie

– Na skutek przemian gospodarczych i intensyfikacji rolnictwa znacznie została zachwiana harmonia środowiskowa, sprzyjająca ich bytowaniu. Niewiele osób wie, że pszczoła miodna latem żyje ok. 40 dni, z czego pierwsze trzy tygodnie pozostaje w ulu. Jeżeli swoje życie spędzi na wielohektarowej plantacji rzepaku, to przez cały ten czas będzie spożywała tylko jeden rodzaj pokarmu. Zubożenie diety skutkuje obniżeniem, czasem bardzo poważnym zdrowotności pszczoł. Tego pokarmu w czasie kwitnienia ilościowo będzie oczywiście pod dostatkiem, lecz po przekwitnięciu kwiatów teren ten staje się pustynią pokarmową i owadom grozi głód. Pszczoły miodne pszczelarze przewożą wtedy w ulach na inne miejsca, nie można tego jednak zrobić z dzikimi zapylaczami. Takie owady jak trzmiele czy pszczoły samotnice swoje gniazda budują w ziemi, w suchych łądogach różnych roślin albo w otworach w spróchniałym drewnie. Uprawiając monokulturowo duże areale pozbawiamy te dzikie zapylacze siedlisk, a warto wiedzieć, że muszą one znaleźć pokarm dużo bliżej od swojego gniazda niż pszczoły miodne, gdyż zasięg ich lotu jest niewielki, wynoszący od 200 m do max 500 m (pszczoły miodne latają o wiele dalej, efektywny zasięg ich lotu wynosi od 1,5 km do nawet 3 km). Owady dzikie nie gromadzą też zapasów pokarmu. Dlatego niezmiernie ważne jest, by w zasięgu lotu tych owadów znajdowały się rośliny mogące być źródłem pyłku i nektaru, czyli ich pokarmu – mówi pan Szebesta.



Tuje, wykoszone trawniki i obce gatunki inwazyjne. Jak długo będziemy niszczyć rodzimy ekosystem?

„Martwe” trawniki idealnie wykoszone

– Mówiłem wcześniej o idealnych, równo skoszonych, zielonych trawnikach. Może i wyglądają one okazale, ale na takim trawniku nie da rady zakwitnąć żaden kwiatek. Dla ich utrzymania musimy zużyć olbrzymie ilości wody. Taka trawa, w przeciwieństwie do łąk kwitnących, jest też płytko ukorzeniona i rośnie na ziemi silniej wysuszonej, w związku z czym w chwilach dużych nawalnych nie jest w stanie przyjąć tyle wody, ile może przyjąć łąka kwitnąca. Wiele razy, zwłaszcza w dzieciństwie, miałem okazję spacerować łąką po opadach deszczu. Przypomina to chodzenie po gąbce, co oznacza, że wysoka trawa potrafi zmagazynować dużo wody. Wysokie rośliny na takiej łące są też o wiele głębiej ukorzenione, co powoduje, że czepią wodę z głębszych warstw niż nisko skoszona trawa – wskazuje pszczelarz.

Tuje zamiast drzew owocowych. Czy skończy się ta dziwna moda?

Jeszcze kilkanaście lat temu w przydomowych ogrodach nie brakowało jabłoni, wiśni, gruszy czy czereśni. Ogrody były pełne warzyw i owoców. Dziś takie zjawisko powoli staje się rzadkością. Zamiast kwitnących drzew mamy tuje i inne rośliny inwazyjne, które nie tylko nie pomagają i nic nie wnoszą do naszego systemu, ale na dodatek ich obecność jest szkodliwa.

– Rezygnując z rodzimych, często kwitnących roślin żywopłoto-

wych, sadzimy nader często tuje. Są one gatunkiem obcym i oprócz istotnych zalet, do których należy szybki wzrost gwarantujący całoroczną prywatność oraz osłonę od wiatru mają też szereg wad. Wszystkie części tej rośliny zawierają toksyczny tujon, będący jej elementem obronnym. W tujach nie gniazdują ptaki, nie stanowią one źródła pokarmu dla owadów zapylających, są szczególnie niebezpieczne dla koni, ale powodują też np. wymioty oraz biegunkę u psów i kotów. Nie powinno się ich sadzić w pobliżu szkół i przedszkoli, czy też wykonywać z nich ogrodzeń pastwisk albo miejsc do jazdy konnej. Po przycięciu, pędów tui nie należy kompostować, a ich pielęgnację dobrze jest wykonywać stosując rękawice ochronne (spotkałem się z zaleceniem, by prace pielęgnacyjne przy tujach prowadzić w maskach, co było wskazane zwłaszcza osobom podatnym na alergię). Oczywiście niewielka ilość tui w ogrodzie na pewno nie zaszkodzi, ale obserwujemy wokół, że ich ilość w naszym pobliżu szybko rośnie przy jednoczesnym braku nasadzeń rodzimych drzew i krzewów – wyjaśnia nam pan Marek.

Rośliny inwazyjne

– Zaskoczeniem może być, że są też liczne rośliny pochodzenia obcego, często inwazyjne, które stanowią jednocześnie doskonałą bazę pokarmową dla pszczoł miodnych. Przykładami takich roślin są nawłocie (kanadyjska, olbrzymia), które kwitną najczęściej późnym latem. Są to gatunki,

które doskonale się aklimatyzują i szybko opanowują nowe tereny, zwłaszcza nieużytki. Dla pszczoł miodnych są nieocenionym pożytkiem pyłkowo- nektarowym. Wpływają jednak na populację innych owadów (wielu gatunków pszczoł innych niż miodne, motyli, bzygowatych), gdyż zasiedlają siedliska naturalne, redukując ich bazę pokarmową. Dla zachowania równowagi nie powinny one zajmować zbyt dużych obszarów, by dzikie owady były w stanie znaleźć pokarm w pobliżu swoich gniazd. Niektóre z roślin obcego pochodzenia zadomowiły się w naszym kraju już dawno temu (chaber, bławatek) i nie przynoszą dzisiaj dużych szkód. Wartościowe pszczelarsko są też często spotykane u nas gatunki pochodzenia obcego, takie jak rdestowce, niecierpek, robinie akacyjne, trojeść amerykańska. Warto jednak sadzić nasze rodzime lipy, klony, wierzby, jarzębiny a w miejsce tui zastosować jako żywopłot berberys, bluszcz, głóg czy ostrokrzew – dodaje pan Szebesta.

Czy się opamiętamy?

Jeżeli chcemy żyć w zdrowym środowisku, z którego będziemy mogli czerpać dobre rzeczy dla naszego organizmu to musimy zmienić nawyki. Musimy zastanowić się czy sztuczność i nienaturalność ma sens. Zamiast mody na tuje sadźmy drzewa owocowe, zamiast bezsensownego koszenia utrzymujmy kwitnące łąki. Zamiast betonowania wszystkiego co się da starajmy się gromadzić i wykorzystywać wodę.

Fryderyk Kamczyk

Czas pełen wyzwań i inwestycji

Eko-Okna podsumowują 2023 rok

2023 rok był trudny dla polskich producentów okien. Części z nich, z powodu kryzysu w branży budowlanej, nie ominęły spadki produkcji, a nawet grupowe zwolnienia. Jaki był miniony rok dla Eko-Okien – największego pracodawcy w regionie i jednego z największych producentów okien w Europie?

Zeszły rok był dla Eko-Okien okazją do świętowania 25-lecia istnienia. Mateusz Kłosek, prezes zarządu, wspominał w wywiadzie udzielonym z okazji jubileuszu czas, kiedy produkowali 15-20 okien dziennie. Przyznał też, że dużą satysfakcję daje mu możliwość współtworzenia tak różnorodnej organizacji, która z dnia na dzień przynosi nowe wyzwania i zadania, na które można znajdować pomysły i rozwiązania. – Najbardziej dumny jestem z tego, że po ćwierć wieku nadal pracują tutaj ludzie, którzy wtedy też, razem ze mną, zaczęli – przyznaje Mateusz Kłosek. Przez cały miniony rok firma posługiwała się specjalnym, jubileuszowym logo.

Niełatwy czas dla branży

Miniony rok okazał się jednym z najtrudniejszych od lat. Ze wstępnych szacunków wynika, że eksport okien i drzwi w 2023 roku mógł w branży stolarzy otworowej spaść nawet o kilkanaście procent w stosunku do roku 2022. Media, pisząc o największych producentach okien w Polsce, donosiły o planowanych zwolnieniach grupowych czy wprowadzonym w niektórych firmach czterodniowym tygodniu pracy, co miało pozwolić na uniknięcie zwolnień. Mimo trudności na rynku, w Eko-Oknach nie tylko uniknięto takich sytuacji, ale zdecydowano się na kolejne inwestycje w rozwój firmy.



■ Zakład w Kornicach, który powstał w 2009 roku, na początku mieścił się w jednej hali o pow. 11 tys m². Teraz stoi tam 10 hal produkcyjno-magazynowych o łącznej powierzchni ponad 341 tys. m².

Dwie nowe fabryki

W ostatnich miesiącach trwały intensywne prace budowlane w Wodzisławiu Śląskim i Kędzierzynie-Koźlu, gdzie powstawały nowe fabryki Eko-Okien. Zakład w wodzisławskich Olszynach już działa i docelowo pracę znajdzie tam 3000 osób. – Otwarcie zakładu produkcyjnego w Wodzisławiu Śląskim jest przełomowym momentem w historii firmy. Od teraz produkcja będzie równoległa w dwóch osobnych fabrykach – mówi Tomasz Marek, dyrektor zakładu. Nowa hala o powierzchni aż 117 000 m² mieści produkcję, magazyny i biura. Odbywać się tam będzie produkcja szyb zespolonych, okien typowych, nietypowych drzwi, okien i systemów przesuwanych oraz rolet, moskitier i innych produktów z aluminium. W tej chwili trwa rekrutacja pracowników do fabryki w Wodzisławiu Śląskim, z kolei uruchomienie produkcji w Kędzierzynie-Koźlu planowane jest w tym roku.

Rozbudowa zakładu w Kornicach

Równoległe z budową dwóch nowych zakładów produkcyjnych trwała rozbudowa tego w Kornicach, niedaleko Raciborza. W 2023 roku oddano do użytku kolejne hale produkcyj-



■ W Eko-Oknach pracuje blisko 13 tysięcy osób. Obecnie trwa rekrutacja pracowników do nowo otwartego zakładu w Wodzisławiu Śląskim (aktualne oferty pracy dostępne na www.praca.ekookna.pl).



■ Nowa fabryka Eko-Okien mieści się w wodzisławskich Olszynach. Docelowo zatrudnienie znajdzie tam 3000 osób.



■ Tuż obok fabryki Eko-Okna wybudowały placówkę prowadzoną zgodnie z metodą Marii Montessori. W 2023 r. do dzieci w wieku przedszkolnym dołączyła grupa żłobkowa.

ne, nową stację benzynową, rozbudowano magazyn wysokiego składowania i warsztat samochodowy oraz powiększono parking dla samochodów ciężarowych. Kiedy w 2009 roku Eko-Okna przeniosły się z Raciborza do Kornic, produkcja odbywała się w tzw. zakładzie nr 1, czyli hali o powierzchni 11 tys. m². Teraz, po 15 latach, stoi tam dziesięć hal produkcyjno-magazynowych o łącznej powierzchni ponad 341 tys. m². – Moja wyobraźnia co do rozwoju firmy i jej wielkości sięgała co najwyżej zakładu nr 1 w Kornicach. Na pewno nie dalej – mówił we wspomnianym wywiadzie Mateusz Kłosek. Choć obecnej wielkości zakładu nie przewidział w swojej wyobraźni nawet właściciel firmy, to plany rozwojowe na kolejne lata są wciąż ambitne. Przejeżdżając obok Eko-Okien można zobaczyć, że prace budowlane ciągle trwają.

Spółeczna odpowiedzialność biznesu

Eko-Okna w swoich działaniach kierują się społeczną odpowiedzialnością biznesu, a firma jest największym płatnikiem podatków w regionie. Jakie kwoty wpłynęły w 2023 roku do budżetu gminy? – Tylko w 2023 roku wysokość odprowadzonych

podatków – od nieruchomości, transportu i CIT – do budżetu gminy Pietrowice Wielkie, wyniesie ok. 13 milionów złotych. Decyzje o tym, jak te pieniądze są wydawane i jak służą mieszkańcom, podejmuje Rada Gminy – tłumaczy Mateusz Kłosek, prezes zarządu. Firma aktywnie wspiera remonty okolicznych dróg. Wraz z raciborskim powiatem i gminą udało się pozyskać środki na realizację remontów okolicznych dróg, do czego Eko-Okna dołożyły ponad 2,5 mln zł.

Najważniejszy jest pracownik

W Eko-Oknach pod koniec 2023 roku pracowało blisko 13 tysięcy osób, ale liczba ta w najbliższym czasie wzrośnie. Obecnie trwa intensywna rekrutacja nowych pracowników do zakładu w Wodzisławiu Śląskim, a nowe miejsca pracy powstają też w Kędzierzynie-Koźlu. Pracownicy doceniają firmę jako pracodawcę, który zapewnia m.in. darmowy transport pracowniczy, stołówki z preferencyjnymi cenami posiłków oraz możliwość skorzystania z wielu innych benefitów. – Chciałbym, abyśmy byli taką firmą, z której dumni są pracownicy, klienci i lokalna społeczność – podsumowuje Mateusz Kłosek. **Adam Wita**

Górnictwo to przemysł z XVIII wieku, ale... wciąż w czołówce innowacji

Początki górnictwa sięgają nawet czasów starożytnych, choć za przemysł można je uznawać dopiero od XVIII wieku. W Grupie Kapitałowej JSW najstarsza jest Kopalnia Knurów, która ma już 120 lat. Imponująca historia i bogate tradycje różnych podmiotów Grupy są powodem do dumy. Nikt tu jednak nie ma wątpliwości, że już nie wystarczy tylko nadążyć za postępem technicznym. JSW chce być, a wielu przypadkach już jest, liderem nowoczesnych technologii i innowacji procesowych, które wyznaczają kierunki rozwoju polskiego i światowego górnictwa.



■ Innowacyjny Projekt Redukcji Metanu rozpoczął się w KWK „Pniówek”

Po co górnictwu innowacje?

Działania te już od dłuższego czasu mają jasne i konkretne cele, spośród których najważniejsze to: zwiększenie efektywności produkcji, ciągła poprawa jakości produktów dostarczanych na rynek, obniżenie kosztów, poprawa bezpieczeństwa pracy i znacząca, wieloaspektowa redukcja uciążliwości dla środowiska i najbliższego otoczenia. Do tego dochodzą najnowsze projekty dotyczące odnawialnych źródeł energii, gospodarki obiegu zamkniętego, a nawet rozwoju gospodarki wodorowej.

Oczywiście nie sposób wymienić wszystkich projektów i nowych technologii, które są realizowane, testowane i wdrażane w zakładach Grupy JSW. Poza tym wielu innowacji (dotyczących chociażby nowoczesnych technik kotwienia, separacji skały płonnej, sterowania radiowego wciągarkami czy produkcji adsorbentów koksowych, itp.), choć mają one często fundamentalne znaczenie dla funkcjonowania kopalń czy produkcji koksu, nie sposób zrozumieć bez dodatkowego, specjalistycznego wykładu. Z drugiej strony, o niektórych

projektach realizowanych w JSW nie sposób nie wspomnieć, szczególnie jeśli mają bezpośredni i ważny wpływ na nasze codzienne życie, środowisko naturalne lub też są działaniami unikatomowymi w skali światowej.

Ujarmianie błękitnego paliwa

Jednym z takich spektakularnych przykładów jest innowacyjny projekt odmetanowania zamkniętych, poeksploatacyjnych rejonów kopalń, a następnie wykorzystywania odzyskanego metanu do produkcji prądu. Projekt Redukcji Emisji Metanu ma charakter badawczo-wdrożeniowy. Jego budżet wynosi niemal 22 miliony euro, z czego połowa będzie pochodzić ze środków unijnych. Jest realizowany przez konsorcjum, składające się z instytutów naukowo-badawczych, zrzeszonych wspólnie z JSW w Centrum Doskonałości ds. Metanu z Kopalni ICE – CMM Poland. Partnerem wiodącym jest JSW, a dzięki zaangażowaniu Głównego Instytutu Górnictwa, udało się pozyskać do współpracy partnerów zagranicznych, czyli ośrodki naukowe z Rumunii i Hiszpanii.

Z „Pniówki” w świat

Projekt REM rozpoczął się od kopalni „Pniówek”, gdzie po zakończeniu prac badawczych i analiz powstanie powierzchniowa stacja odmetanowania z sieciami dołowych rurociągów z ujęciami metanu, system pomiarowy oraz automatycznego sterowania. Pozyskany ze zrobów poeksploatacyjnych metan wykorzystywany zostanie do produkcji energii elektrycznej w silnikach gazowych połączonych z generatorami prądu. Realizacja projektu pozwoli na redukcję emisji metanu o 19 mln m³ w ciągu roku oraz wyprodukowanie w procesie jego utylizacji 60 tys. MWh energii elektrycznej. A warto przy okazji przypomnieć, że tego typu działania mają duże znaczenie dla ochrony klimatu, gdyż metan jest gazem, którego potencjał cieplarniany jest 28-krotnie większy od dwutlenku węgla. Docelowo projekt zostanie wprowadzony we wszystkich kopalniach JSW.

– Inteligentny system odmetanowania, który zaprojektujemy i zrealizujemy wraz z Głównym Instytutem Górnictwa, docelowo posłuży nie tylko naszym zakładom – zapewnia prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej To-

masz Cudny – Z tej technologii będą mogły skorzystać zakłady wydobywcze na całym świecie. To będzie nasz wkład w poprawę bezpieczeństwa pracy w światowym górnictwie oraz redukcję emisji metanu przez globalny sektor wydobywczy.

Lepiej dla klimatu i dla... Radlina

Skoro mowa o wykorzystaniu metanu i ochronie środowiska to warto zaznaczyć, że obecnie JSW jest liderem we wdrażaniu technologii ujęcia oraz przemysłowego wykorzystania metanu do produkcji energii elektrycznej, ciepła i chłodu w układach kogeneracyjnych. W JSW efektywność odmetanowania kopalń wynosi obecnie od 35 do 42 proc., przy średniej światowej, która nie przekracza 30 proc. Strategia Grupy JSW na lata 2022–2030 zakłada wzrost tego wskaźnika do 50 proc. Obecnie w zakładach Grupy wykorzystywanych jest około 60 proc. metanu, który ujmowany jest systemem odmetanowania, czyli pozyskanego z tych miejsc, gdzie jego koncentracja jest wyższa niż 30 proc. Ten wskaźnik ma wkrótce także wzrosnąć i to aż do 95 proc., a pozyskany metan posłuży

do wytworzenia energii elektrycznej i ciepłej. Z kolei w należącej do JSW Koks Koksołni Radlin finalizowana jest inwestycja, która ograniczy emisję gazu koksołniczego, który dotąd był w dużej mierze bezproduktywnie spalany w tzw. pochodni bezpieczeństwa. Teraz będzie nim opalany kogeneracyjny blok energetyczny, wytwarzający prąd i ciepło na użytek własny i dla odbiorców zewnętrznych. Dzięki tej inwestycji zabezpieczone w ciepło zostanie miasto Radlin, a dodatkowo mieszkańcy uzyskają czystsze powietrze.

Dwa kierunki innowacji

Obecnie w Grupie JSW, adekwatnie do priorytetów Strategii na lata 2022–2030, działalność związana z innowacjami i nowymi technologiami została uporządkowana i rozdzielona pomiędzy dwa ośrodki. Spółka JSW Nowe Projekty (wcześniej JSW Innowacje) zajmuje się projektami dotyczącymi OZE, gospodarki obiegu zamkniętego oraz rozwoju gospodarki wodorowej. Z kolei działalność innowacyjna bezpośrednio związana z przemysłem wydobywczym jest realizowana przez Biuro Rozwoju, Innowacji i Informatyzacji JSW SA.

Zmiany klimatu wywierają wielki wpływ na lasy. Podczas ciepłych zim w lesie jest pod dostatkiem wody, choć drzewa w tym czasie jej nie potrzebują. Z kolei wiosną i latem, gdy woda jest im potrzebna do życia, brakuje jej. Jednak skutków zmian klimatycznych jest więcej i nie wszystkie są oczywiste. Kiedyś szkodniki zimowały w ziemi, teraz pozostają na drzewach. Efekt? Leśnikom trudno oszacować ich liczebność oraz – co za tym idzie – przedsięwziąć środki zaradcze. O wpływie zmian klimatu na funkcjonowanie przyrody rozmawiamy z Pauliną Sobczuk – rzeczniczką prasową Nadleśnictwa Rybnik.

– Czy zimy tak łagodne, jak obecna, mają wpływ na nasze lasy?

– Łagodne zimy mają wpływ nie tylko na nasze lasy, ale też na roślinność, która nas otacza oraz nas samych. Byliśmy przyzwyczajeni, że „jak jest zima, to musi być zimno”. Ubieraliśmy ciepłe czapki, kurtki. Teraz mamy styczeń, ale mroźnych dni było zaledwie kilka.

– Tak, a dodatkowo w ostatnich dniach padało, ale głównie deszcz, a nie śnieg.

– No właśnie. Jest bardzo mokro. Dla roślin jest to dobre, ale nie w takim okresie. Rośliny są jeszcze uśpione. Okres wegetacyjny skończył się jesienią. Ten deszcz nie jest im teraz tak potrzebny, jak wiosną. Śnieg to taka forma magazynu wody, która powinna być przetrzymywana do wiosny. Wtedy, wraz ze wzrostem temperatury, pokrywa śnieżna powinna topnieć, stopniowo nawadniając glebę w czasie, kiedy rośliny tego potrzebują. Śnieg jest, a właściwie był, taką naturalną retencją. I do tego darmową.

– Czy nadmiar wody w zimie jest roślinom objętny, czy też ma na nie negatywny wpływ?

– Póki nie jest mroźno, nie ma to negatywnego wpływu. Woda wsiąka do gruntu. Jej nadmiar wpływa do

Śniegu w naszych lasach a to najlepszy magazyn



■ Śnieg to taka forma magazynu wody, która powinna być przetrzymywana do wiosny.

Wtedy, wraz ze wzrostem temperatury, pokrywa śnieżna powinna topnieć, stopniowo nawadniając glebę w czasie, kiedy rośliny tego potrzebują. Śnieg jest, a właściwie był, taką naturalną retencją. I do tego darmową – wyjaśnia Paulina Sobczuk z Nadleśnictwa Rybnik.

zbiorników wodnych i rowów melioracyjnych. Gorzej, jeśli po kilku dniach deszczu przyjdzie mróz. Tu pojawia się kolejna różnica w porównaniu ze śniegiem, który zimą spełnia funkcję nie tylko magazynu wody, ale również jest swego rodzaju kołderką dla roślin – dla szyi korzeniowej drzew czy krzewów. Kiedy spadnie przy delikatnych, minusowych temperaturach, a później przyjdą mrozy, to rośliny są dzięki niemu osłonięte, nie grozi im przemarznięcie.

– Mówi pani o roślinności, ale w lasach są też zwierzęta. Dla fauny brak mrozu, śniegu musi być wspaniały. Pożywienie jest łatwo dostępne, nie trzeba wygrzebywać go spod śniegu

i ze zmarzniętej ziemi.

– Ta sytuacja ma również wpływ na zwierzęta. Niektóre gatunki ptaków nie odlatują do innych krajów, ale pozostają na miejscu. Łatwiej jest im teraz znaleźć pożywienie. Nie zmienia to faktu, że naturalny cykl ich życia jest przez to rozregulowany. To dotyczy również innych gatunków, które w tym okresie mają grube futro. Zwierzęta przygotowują się do tego, że przez kilka miesięcy będą musiały sobie poradzić z bytowaniem w zimie, a nagle jest ciepło. Dostęp do pożywienia jest łatwiejszy, np. dzikom łatwiej jest dotrzeć do żołędzi czy kasztanów. O tym powinni pamiętać także ludzie, którzy mają zakodowane, że zimą trzeba dokarmiać zwierzę-

ta. Oczywiście, można, ale nie dotyczy to zimy kalendarzowej, lecz faktycznej, kiedy jest naprawdę zimno. Dokarmianie zwierząt przy takiej pogodzie wyrządza im szkodę, ponieważ tracą instynkt zdobywania pokarmu w naturalny dla nich sposób.

– Słyszałem kiedyś od leśniczego z Rud, że zmiany klimatu mają wpływ na populację dzików. Kiedyś zwierzęta z tego gatunku nie rodziły się zimą. Teraz mają przychówek 2–3 razy w ciągu roku. Efekt jest taki, że w rok populacja dzików może wzrosnąć z 10 do 30 sztuk. W kolejnym roku będzie to już 90 sztuk.

– Tak, łagodne zimy doprowadzają do zahamowania

naturalnych procesów u zwierząt, jak np. przeczekania zimy. To dotyczy nie tylko dzików. Kiedyś żubry miały młode tylko raz w roku, teraz mogą mieć dwa razy. W przypadku tych zwierząt wpływ na to mają nie tylko zmiany klimatu, ale też dogodne warunki bytowania w zagrodach. Zmiany klimatu wywierają również wpływ na niedźwiedzie. Kiedyś te wielkie zwierzęta przesypiały zimę. Teraz młody osobnik może w ogóle nie zapaść w sen zimowy.

– Niedźwiedzi nie ma na naszym terenie, ale dzików mamy sporo. Tak znaczący wzrost liczebności tych zwierząt powoduje rozmaite problemy, wszak lasy w naszym regionie przylegają do zabudowy miejskiej, sąsiadują z mniejszymi i większymi wioskami.

– Mamy coraz więcej zgłoszeń o dzikiej zwierzynie, która wkracza na posesje mieszkańców. To dotyczy nie tylko dzików, ale też np. saren, zajęcy i lisów. Jednak patrząc na ten problem, trzeba wziąć również pod uwagę, że ludzie często uciekają z miast, z bloków, na przedmieścia, na wieś. Budują domy w sąsiedztwie lasów, a potem są zaskoczeni, że ten las przychodzi do nich – w formie spadających liści, łamiących się gałęzi, zwierząt. Odbieramy telefony o dzikach w ogródku, o sarnach, które wyjadają kwiatki, o lisach, które straszą kury. Jednak musimy pamiętać, że to my – ludzie – pierwsi weszliśmy z butami do ich domu. Musimy nauczyć się żyć z naturą i tolerować ją.

– Wielokrotnie spotkałem się z opinią, że siarczyste mrozy dziesiątkowały populację szkodników,

a teraz łagodne zimy powodują ich namnażanie się. Ile jest w tym prawdy?

– Z owadami jest tak jak z innymi zwierzętami – im dłużej jest cieplej, tym więcej młodego pokolenia mogą wyprowadzić. Niektóre owady wyprowadzają tego młodego pokolenia naprawdę sporo – to są tysiące osobników. Część owadów to szkodniki. Kiedyś, już po pierwszych przymrozkach jesienią, schodziły do gleby, gdzie zimowały w formie poczwarki. Leśnicy w trakcie tzw. jesiennego poszukiwania szkodników sprawdzali glebę pod kątem obecności poczwarek. Na tej podstawie oceniano, czy w wiosenno–letnim okresie będzie zagrożenie czy nie. Teraz gdy dłużej jest ciepło, nie ma przymrozków, owady później schodzą do gruntu i trudniej jest z kontrolą liczebności, a co za tym idzie – wyniki mogą być zachwiane.

– Co leśnicy mógł zrobić kiedyś, gdy w trakcie takiego jesiennego poszukiwania szkodników wychodziło mu, że w tej części lasu wiosną czy latem przyszłego roku może być ich za dużo?

– Takie próbki wysyła się do Zakładu Ochrony Lasu. Tam stwierdza się, czy w danym nadleśnictwie jest za dużo szkodnika i jakie działania profilaktyczne należy w związku z tym podjąć. Np. w przypadku brudnicy mniszki (gatunek motyla – red.) trzeba było zastosować opaski lepowe z feromonami, które przyciągały osobniki męskie. W ten sposób udawało się ograniczyć populację tego szkodnika.

– Na początku mówiła pani, że zimą jest mokro w lesie. Z kolei wiosną i latem mamy do czynienia z suszą. Ostrzeżenia

h jest jak na lekarstwo, wody – naturalny i darmowy

o zagrożeniu pożarowym utrzymują się tygodniami. W jakim stopniu to zjawisko dotyka lasy Nadleśnictwa Rybnik?

– Tak zwany sezon pożarowy trwa od wiosny do jesieni, przy czym w ostatnich latach jest w miarę spokojnie. Nie doszło do wielkich pożarów, jeśli były, to zazwyczaj na obszarze od 2 do 5 arów. To jest również zasługą bardzo dobrej współpracy ze strażą pożarną – zawodową oraz ochotniczą, której jednostki bardzo szybko przybywają na miejsce zagrożenia i nie pozwalają pożarowi się rozprzestrzenić. Również ludzie zwracają na to uwagę i z rozsądkiem podchodzą do kwestii zagrożenia pożarowego w lesie, zwłaszcza latem. Jednak, co ciekawe, do wielu pożarów dochodzi nie latem, ale wiosną.

– Dlaczego?

– O przyczynie już mówiliśmy. Zimy nie obfitują w opady śniegu. Pokrywa śnieżna zazwyczaj nie utrzymuje się do wiosny. Brakuje więc magazynu wody, który nawilżałby glebę w tym okresie. Dlatego wiosną w lesie są teraz bardzo suche. Poza tym słońce wciąż jest dość nisko, promienie są długie i łatwo o zaproszenie ognia np. poprzez skupienie promieni w pozostawionym przez nierozważnych spacerowiczów szkiele.

– Zagrożenie pożarowe to jedno, ale jaki jest wpływ suszy na roślinność wiosną i latem, czyli wtedy, kiedy rośliny potrzebują wody?

– Na zajęciach z dziećmi pytam: „Co jest potrzebne, aby rosły rośliny?”. Dzieci wymieniają słońce, wodę i ziemię. Skąd bierze się woda w lesie? Naturalna odpowiedź – z deszczu. Dopytuję, skąd bierze się woda np. latem, gdy jest bardzo ciepło i nie pada deszcz. Wtedy, po

chwili zadumy, ktoś zazwyczaj mówi: „Pan leśniczy podlewa”. Tymczasem to nie jest tak, że wody w lesie w ogóle nie ma. W lesie znajdują się rozmaite zbiorniki, ciekі, rowy melioracyjne, do których spływa woda w okresie, gdy opadów jest więcej. Oczywiście, tej wody może być za mało, co negatywnie wpływa na wzrost roślin i czyni je podatnymi na choroby.

– Czy jako leśnicy dbacie o retencję? Udrażnacie rowy, budujecie nowe zbiorniki?

– Rola retencji w lesie jest bardzo ważna. To jeden z filarów egzystencji lasu.

– Każdy leśniczy jest też trochę hydrologiem?

– Trochę tak. Nie jesteśmy specjalistami, ale musimy wiedzieć, gdzie budować zbiorniki, przepusty. Trzeba w tym wszystkim obserwować naturę. Jeżeli chcemy zbudować nowy zbiornik retencyjny, a natura nam pokazuje, że woda się tam nie zbiera, to ta budowa nie będzie miała sensu, bo w tym miejscu wody nie będzie. Trzeba znaleźć miejsca, gdzie woda stoi,

wówczas będzie to dobre miejsce na taką inwestycję. Bardzo ważna jest dbałość o rowy melioracyjne. Co roku dokonujemy ich przeglądu, czyścimy, odchwaszczamy, dbamy o odpowiedni przepływ. Również ze zwierzętami musimy dobrze żyć, bo w niektórych miejscach mamy bobry, które mogą skomplikować sytuację.

– W jaki sposób?

– Mogą wybudować tamę, powodując zatrzymanie ogromnej ilości wody w miejscu, gdzie nie jest to pożądane. Tam tworzy się rozlewisko, a w dalszej części lasu mamy suszę.

– Co robicie w takiej sytuacji?

– Musimy trochę rozebrać tę tamę, bo bez ingerencji w dalszej części cieku nie będzie wody.

– Jaki wpływ na funkcjonowanie lasu mają szkody górnicze? Zazwyczaj myślimy o nich w kategoriach pękających domów. Wtedy trzeba wezwać kopalnię, oszacować stratę itd.

– W nadleśnictwie wygląda to bardzo podobnie. Przyjeżdżają, szacują straty i naprawiają.

– Co może się popsuć w lesie?

– Działalność kopalni na naszym terenie prowadzi do dwóch zagadnień – hałd oraz zapadnia gruntu. Część hałd znajduje się na terenach leśnych. Kopalnie mają obowiązek zrehabilitować teren zajęty pod hałdę i przywrócić stan pierwotny. Niektóre chodniki idą pod lasem. Teren nad nimi się zapada i nagle okazuje się, że drzewa stoją w wodzie. To może dotyczyć gatunków, które nie są do tego przystosowane. Również drogi nam się zapadają, ulegają zniszczeniu pod wpływem tąpnięć.

– Tutaj, na naszym terenie?

– Wniosek jest taki, że z kopalnią trzeba dobrze żyć, żeby te skutki na bieżąco usuwać. Nadleśnictwo Rybnik cieszy się z dobrej współpracy z kopalniami, które operują na naszym terenie. Im ta współpraca również się opłaca, bo przywrócenie lasu na terenie hałdy nie jest proste. Hałdy to wyjałowiona ziemia, węgiel, niekorzystne związki chemiczne. Nie każdy gatunek drzewa poradzi sobie w takich warunkach. Pomagamy więc kopalniom w przeprowadzeniu rekultywacji w taki sposób, żeby nie

wyrzucały pieniędzy w błoto.

– Co rośnie na takiej hałdzie?

– Głównie gatunki roślin, które mają niskie wymagania, np. sosna zwyczajna czy brzoza brodawkowata. Te gatunki poradzą sobie również z trudniejszym dostępem do wody. Wprowadza się również rośliny motylkowe, łubiny, które mają pozytywny wpływ na glebę.

– Pani mówi dużo o tym, jak wiele zabiegów podejmujecie, aby chronić las, również przed skutkami zmian klimatu czy szerzej – działalności człowieka. Tymczasem po Internecie krążą mapy z zaznaczonymi czerwonym kolorem połaciami lasu, które mają zostać wycięte. Jak to jest – z jednej strony dbacie, a z drugiej wycinacie?

– Mówi się, że mało który leśniczy dożyje ścięcia drzewa, które zasadził. Jeżeli spojrzymy na te mapy, one zawsze mają zaznaczone całe wydzielenie, czy cały oddział do wycięcia. Tak nie jest. Obecnie, również ze względu na postawę społeczeństwa, odchodzi się od tzw. rębni zupełnych, czyli cięcia całej zaznaczonej po-

wierzchni lasu. Zaznaczony na mapie obszar zostanie wycięty, ale nie w danym roku, tylko w perspektywie 20 lat. Są miejsca, gdzie las wymaga wycięcia całego wydzielienia, np. w sąsiedztwie linii wysokiego napięcia, ale w większości przypadków jest inaczej. Wycina się gniazda, czyli około 30% powierzchni. Na wyciętym miejscu sadi się nowy las i nie wchodzi się na ten teren przez kolejne 15–20 lat. Czyli tak naprawdę, jeśli leśniczy wejdzie w taki obszar w połowie swojej kariery zawodowej, to już tam drugi raz nie wróci z cięciami. Dodatkowo pozostawia się od 5% do 10% kęp ekologicznych starodrzewia, czyli część lasu do stanu naturalnego rozkładu. Dokonując odnowienia lasu, stawiamy też na różnorodność gatunkową. Wprowadzamy więcej drzew liściastych. Na granicach lasu wprowadzamy niższe gatunki. Staramy się też sadzić więcej gatunków miododajnych – lip, drzew owocowych jak np. dzika jabłoń. To nie jest tak, że leśniczym zależy tylko na tym, żeby mieć dobre drewno na deski. My naprawdę dbamy o las.

Wywiad przeprowadził
Wojciech Żołneczko



■ Zima w lesie może być piękna, ale także pożyteczna. Mrozy wpływają na liczebność szkodników w lasach. FOT. NADLEŚNICTWO RYBNIK

Gracja i lekkość. Kolejni maturzyści z I LO w Wodzisławiu zatańczyli poloneza

WODZISŁAW ŚL.

Maturzyści z I Liceum Ogólnokształcącego im. 14. Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim znów zaprosili nauczycieli, rodziców i osoby towarzyszące na uroczystą studniówkę. Był to już drugi w 2024 roku bal maturalny „Jedynki”.

Studniówka „Jedynki” odbyła się w Białym Domu w Rybniku. Uroczystość krótkim wystąpieniem rozpoczęła dyrektorka Janina Rurek, która podziękowała za zaproszenie w imieniu grona pedagogicznego, a także życzyła uczniom świetnej zabawy oraz dobrych wyników egzaminu maturalnego.

Uczniowie przystąpili następnie do tradycyjnego poloneza, bogatego w liczne figury i ciekawe układy. Po uroczystym tańcu przygotowano toast i podziękowania dla nauczycieli. Wspólna zabawa potrwa zapewne do białego rana.



■ Tradycyjny polonez, do którego uczniowie przygotowywali się od tygodni



■ W pierwszej parze tanecznym krokiem podążyła dyrektorka Janina Rurek



(ska) ■ Podczas studniówki królowały stonowane kreacje w kolorze czerni



■ Maturzyści podziękowali wychowawcom i nauczycielom



■ Toast za dobrą zabawę i najlepsze wyniki egzaminu maturalnego FOTO: DANIEL WOJACZEK

Dzieci z Przedszkola nr 4 w Pszowie zachwyciły rodziców i dziadków

PSZÓW Okres Bożego Narodzenia i Nowego Roku jest wyjątkowym okresem, który zapada w pamięci na długo, tworzy wyjątkowy klimat, a atmosfera jest niepowtarzalna. Jak co roku w tym okresie dzieci z Przedszkola nr 4 w Pszowie zaprosiły do Miejskiego Ośrodka Kultury w Pszowie swoich rodziców oraz dziadków. Wszyscy zaproszeni

goście uczestniczący w tym spotkaniu podziwiali kunszt przygotowań i prezentacje swoich pociech. – Dzięki organizacji tego spotkania dzieci uczyły się wspólnie śpiewać i szybko

reagować na sygnały słowne oraz muzyczne. Nabierały odwagi i śmiałości scenicznej. Starły się radzić sobie w sytuacjach stresowych – relacjonują pracownicy placówki.

Przedszkolaki doświadczały poczucia jedności z kolegami i koleżankami z grupy i wspólnego dążenia do wyznaczonego celu. – Dziękujemy rodzicom,

dziadkom oraz zaproszonym gościom za obecność – jest ona bardzo ważna dla każdego dziecka – podkreślają w pszowskim przedszkolu.

(d)



■ Wydarzenie nie tylko promowało talenty najmłodszych, ale również rozwijało ich umiejętności sceniczne. Fot. P4 w Pszowie



■ Dzieci wystąpiły na scenie pszowskiego MOK-u, a na widowni zasiedli rodzice i dziadkowie

Szyk i elegancja. Studniówka ZSLiT w Rydułtowach

RYDUŁTOWY 18 stycznia klasy czwarte A i B Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach bawiły się w Domu Przyjęć Ewa w Piecach na swoim balu studniówkowym.

Impreza rozpoczęła się od przywitania dyrekcji, nauczycieli oraz uczniów i ich osób towarzyszących, następnie podziękowań i wręczenia nauczycielom kwiatów. Bal oficjalnie otworzyła dyrektor placówki, Mirela Szymczak.

– Witam was wszystkich bardzo serdecz-

nie. Dziękuję wam i waszym rodzicom za przygotowanie tego naszego dzisiejszego, uroczystego spotkania i za zaproszenie – powiedziała. – Gdy ja jechałam na swoją studniówkę, byłam ubrana całkiem inaczej: biała bluzka, długa czarna spódnica i aula mojego liceum. Wy jesteście bardzo glamour, niektórych z ledwością poznałam. Życzę wam oraz gronu pedagogicznemu i wszystkim osobom, które tu dzisiaj z nami są, wspaniałej zabawy – dodała.

AgaKa

■ Dyrektor Mirela Szymczak życzyła wszystkim wspaniałej zabawy



■ Na studniówce bawiły się klasy 4A i 4B



■ Studniówka ZSLiT w Rydułtowach odbyła się w Domu Przyjęć Ewa w Piecach

REKLAMA

BYTOM | 17 MARCA 2024, GODZ. 17:00 KONCERT GWIAZD TELEWIZJI TVS



KORDIAN



KAPELA JAFER



JACEK SILSKI



ANDY & LUCIA



KASIA PIOWCZYK



DAWID JANIĄK



MAGDALENA RABANDA



ORGANIZATOR



PATRONAT MEDIALNY



FINALISTKA PROGRAMU MOSZ GRAJFKA, ZOSTAŃ GWIAZDĄ!

BYTOMSKIE CENTRUM KULTURY, PLAC KARIN STANEK 1, 41 - 902 BYTOM
CENY BILETÓW: PARTER OD 85 ZŁ, BALKON 75 ZŁ, BILETY MOŻNA KUPIĆ NA KUPBILECIK ORAZ W KASIE BCK

O wspólnym graniu, planszówkach, hobby i zachęcaniu dzieci i dorosłych aby porzucili telefon i wspólnie usiedli do zabawy rozmawiamy z Magdą Latosińską, która od wielu lat stara się popularyzować gry na różnego rodzaju spotkaniach.

– Fryderyk Kamczyk. – Co takiego ciekawego jest w grach planszowych? Dlaczego pani się tym zainteresowała?

– Magda Latosińska. – Gry przede wszystkim zbliżają. To jedna z form spędzania wolnego czasu inna niż telefon czy komputer. Gry pozwalają poznać nowe osoby, miło spędzić czas, oderwać się od codzienności, pozwalają też zapomnieć o różnych troskach i problemach życia codziennego.

– Jakie to są konkretnie gry, którymi pani się zajmuje?

– Ta forma spędzania wolnego czasu przechodzi teraz swój renesans. Naprawdę każdy w planszówkach może znaleźć coś dla siebie. Są gry karciane, logiczne, strategiczne, dla dzieci oraz kooperacyjne. Jest ich cała masa i tak jak już mówiłam, każdy może wybrać coś co mu najbardziej odpowiada. To już nie jest tylko tradycyjny Chińczyk i Monopol czy Eurobiznes, w które się kiedyś grało. Aktualnie na rynku znajdziemy nowoczesne gry planszowe. Na moich spotkaniach można je poznać i pozwolić sobie na wsiąknięcie w to hobby.

– Ale do starych gier typu Eurobiznes też warto wracać...

– Generalnie warto grać w gry planszowe, obojętnie jakie one są, dlatego, że zbliżają one rodzinę, zbliżają dzieci do rodziców. Nasze pociechy potrzebują zainteresowania, więc zamiast siedzieć z nimi i oglądać seriale w telewizji warto usiąść wspólnie przy stole w towarzystwie planszówki, w międzyczasie porozmawiać i po prostu spędzić ze sobą czas.

■ Generalnie warto grać w gry planszowe, obojętnie jakie one są, dlatego, że zbliżają one rodzinę, zbliżają dzieci do rodziców. Nasze pociechy potrzebują zainteresowania, więc zamiast siedzieć z nimi i oglądać seriale w telewizji warto usiąść wspólnie przy stole w towarzystwie planszówki, w międzyczasie porozmawiać i po prostu spędzić ze sobą czas – mówi Magda Latosińska.

– Rozumiem, że taka rozrywka rozwija człowieka intelektualnie...

– Tak, umysłowo jak najbardziej, uczy myślenia strategicznego, logicznego oraz kreatywności, uczy współdziałania w grupie, bo jest dużo gier, które wymagają od nas grania razem. Gracz musi być cierpliwy i czekać na swoją kolejkę, a przegrywanie to również wielka umiejętność, która wcale nie jest taka prosta. Trzeba się czasem pogodzić, że ktoś był lepszy, innym razem gra daje poczucie małego zwycięstwa i satysfakcji z wygranej. Takie spotkania pokazują, że są też ciekawsze rzeczy niż telefon i telewizja.

– Czy wybór danej gry zależy np. od cech charakteru?

– Dla każdego dobra będzie inna. Nie jest tak, że jedna gra odpowiada wszystkim. Jeżeli ktoś nie lubi czuć presji czasu, to nie będzie wybierał takich, w których jest właśnie układanie, rozwiązywanie zagadek na czas. Są osoby, które lubią grać w gry w samotności. Dla nich też są specjalnie stworzone, typu smart games, czyli łamigłówki dla jednej osoby. Niektórzy też lubią grać wspólnie i wtedy wybierają gry kooperacyjne. Inni z kolei lubią wszelakie logiczne układanki, czy gry słowne i dla takich osób też znajdzie się odpowiednia pula gier. To często osoby, które mają predyspozycje by bawić się w tworzenie nowych wyrazów, opowiadać różne historyjki czy rozwiązywać zagadki logiczne.



– To jak wygląda taka gra słowna?

– Polega ona na tym, że na przykład układamy kartę, na karcie mamy literkę albo jakieś hasło i należy wymyślić słowo zgodne z tym hasłem na odpowiednią literkę, która wyszła właśnie w kartach. Można też wymyślać jak najwięcej wyrazów na konkretną kategorię. Gier słownych jest cały wachlarz, do wyboru, do koloru. Nie mogę tutaj wymienić nazw, ale jest ich naprawdę bardzo dużo. Można przyjść na takie spotkanie i przekonać się samemu (śmiech).

– Jak wyglądają spotkania, które pani prowadzi? W co gracze?

– Na spotkanie może przyjść każdy, spotkania są generalnie darmowe. Może w nich uczestniczyć zarówno osoba dorosła, jak i dziecko czy nastolatek. Można przyjść też tylko pooglądać. Ja tłumaczę zasady gier, które przynoszę, a mam całą pulę do wyboru. Ludzie przychodzą, wybierają sobie w co chcą zagrać, siadają do stolika, a ja tłumaczę, albo siadam i przez jakiś czas gram razem z nimi, aby zrobić krótkie wprowadzenie. Później gra toczy się dalej, aż do momentu podliczania punktów.

– W których miejscach można panią spotkać? Gdzie można przyjść?

– Organizuje spotkania raz w miesiącu w Miejskiej i Powiatowej bibliotece publicznej w Wodzisławiu Śląskim. Od grudnia prowadzę również spotkania w ośrodku kultury w Czyżowicach. Te spotkania również będą się tam odbywać raz w miesiącu. Jestem jednak otwarta na inne propozycje. Jeżeli ktoś miałby ochotę zorganizować takie spotkanie, to bardzo chętnie się tym zajmę. Mam bardzo dużo gier w swojej kolekcji, więc jest w czym wybierać.

– Przychodzą na spotkania dzieci, które nigdy nie grały?

– Jest mnóstwo takich dzieci!

– To jak je zachęcić? Jak pani to robi?

– Przede wszystkim dzieci nie wolno z grami zostawić samych. Trzeba z nimi usiąść, wytłumaczyć na spokojnie, cierpliwie. Dzieci to jest taka grupa, która na samym początku potrzebuje bardzo dużo uwagi, więc zazwyczaj ktoś musi z dorosłych usiąść i zagrać do końca, aż dokładnie daną grę poznają. Później z biegiem czasu okazuje się najczęściej, że te, które na początku były „zielone” w tym temacie, same biorą gry, same czytają instrukcję i same tłumaczą innym jak grać.

– Jakie są trudności społeczne u dzieci w sensie grania. Teraz wiadomo,

że jest dużo elektroniki. Za czasów naszej młodości nie było tego. Jaki to wszystko ma wpływ? Czy trzeba im tłumaczyć coś co dla nas jak byliśmy dziećmi było czymś normalnym?

– Jest duża grupa dzieci, która na przykład nie wie, jak rzucać kostką i to dla nas może wydawać się dziwne. Czasem nie rozumiem, że trzeba poczekać na swoją kolej. Nie mówię już o tym, że nie potrafią przegrywać, ale to wydaje mi się jest naturalne. Dla nas dorosłych to oczywiste, że w grach trzeba przestrzegać reguł, natomiast dzieci często chcą je naginać. O ile w niektórych da się niektóre zasady dopasować do poziomu dziecka, to inne wymagają, by ściśle się ich trzymać, a dzieci niekoniecznie chcą ich zawsze przestrzegać.

– A czy dużo dzieci się zniechęca na pierwszy spotkaniu i nie podejmuje działań w tym kierunku?

– W dużej mierze zależy to od rodzica. Jeśli rodzic denerwuje się przy grze, jest zniecierpliwiony i sam się zniechęca, jest duże prawdopodobieństwo, że dziecko więcej nie usiądzie do planszówki. Warto dziecku pomagać, ale nie wyręczać go w podejmowaniu decyzji.

Generalnie jednak jeśli młody gracz przyjdzie na spotkanie, zawsze wspólnie

wyberamy coś co mu się spodoba i wtedy do mnie wraca.

– To jak długo według pani powinna trwać taka gra np. dla dziesięciolatka, który zaczyna przygodę? Czy z pani doświadczenia to ma znaczenie?

– To ma bardzo duże znaczenie, bo dzieci początkujące nie dadzą rady skupić się na grze dwugodzinnej. Dla dziesięciolatka to powinien być czas maksymalnie pół godziny. Jeżeli to jest piętnastolatek, który przyszedł pierwszy raz, to też nie da rady wytrzymać więcej niż 30 – 40 minut.

– Mówimy oczywiście o świeżakach planszówkowych. Im bardziej „ogran” jest uczestnik, tym dłuższą i bardziej skomplikowaną grę możemy proponować.

– Muszą one być proste do wytłumaczenia, tak aby dana osoba nie zniechęciła się po pierwszej rozgrywce. Dlatego ja w swojej kolekcji klubowej mam właśnie takie gry, które są mniej skomplikowane i szybkie. Zazwyczaj właśnie te zabieram na spotkania. Są łatwe do tłumaczenia, co jest dobre gdyż na spotkaniu, które trwa dwie godziny jest możliwość poznać jak najwięcej gier i wybrać sobie coś dla siebie.

– **To jak długo według pani, powinna trwać taka gra np. dla dziesięciolatka, który zaczyna przygodę? Czy z pani doświadczenia to ma znaczenie?**

– To ma bardzo duże znaczenie, bo dzieci początkujące nie dadzą rady skupić się na grze dwugodzinnej. Dla dziesięciolatka to powinien być czas maksymalnie pół godziny. Jeżeli to jest piętnastolatek, który przyszedł pierwszy raz, to też nie da rady wytrzymać więcej niż 30 – 40 minut. Mówimy oczywiście o świeżakach planszówkowych. Im bardziej „ograny” jest uczestnik, tym dłuższą i bardziej skomplikowaną grę możemy zaproponować.

Muszą one być proste do wytłumaczenia, tak aby dana osoba nie zniechęciła się po pierwszej rozgrywce. Dlatego ja w swojej kolekcji klubowej mam właśnie takie gry, które są mniej skomplikowane i szybkie. Zazwyczaj właśnie te zabieram na spotkania. Są łatwe do tłumaczenia, co jest dobre gdyż na spotkaniu, które trwa dwie godziny jest możliwość poznać jak najwięcej gier i wybrać sobie coś dla siebie.

– **Dużo dzieci uczestniczy regularnie w spotkaniach?**

– Jest taka grupa dzieci, które przychodzą regularnie. Myślę, że stanowią gdzieś 50 procent. Ale to tak jak mówiłam, zależy od rodziców. Jeżeli kontynuują to w domu i dzieci widzą, że rodzice też są zaangażowani, to dzieci przyjdą na spotkanie nawet same.

– **To jakie by pani dała rady dla rodziców, którzy chcą zachęcić dziecko do takiej aktywności?**

– Dzieci potrzebują obecności dorosłych. Dużo rodziców chce kupić dziecku jakąś planszówkę i zostawić go z nią samego, podobnie z telefonem czy telewizorem. Jeżeli tak się dzieje, to jest ono zniechęcone i do grania już prawdopodobnie nie wróci. Dziecku trzeba poświęcić czas, usiąść z nim na spokojnie i bez nerwów! Trzeba poświęcić czas by mu wszystko wytłumaczyć, aż „zaskoczy”, zrozumie te zasady i potem po prostu pokazać, że to jest fajna rozrywka. Jeżeli w czasie grania z dziećmi, dorosły będzie siedział przy telefonie, odbierał wiadomości, albo patrzył w telewizor, to niestety, ale to nie zaskoczy.

– **Mówimy o dzieciach, a jak zachęcić nas wszystkich do grania? Starsi umieją rzucać kostką....ale może zamiast siedzenia w sieci, spotkać się i zagrać?**

– Z nimi jest już gorzej, bo wiadomo, że dorośli już mają jakieś tam swoje inne zainteresowania. Przede wszystkim trzeba wybrać odpowiednią grę i tak samo jak w przypadku dzieci, jeżeli posadzimy dorosłego do nieodpowiedniej planszówki, to

wtedy on też się zniechęci, uzna że to jest bezsensowne, nie będzie rozumiał zasad i więcej nie przyjdzie. Zaczynamy od najprostszych gier i stopniowo zwiększamy trudność oraz czas rozgrywki. Wiadomo, że są tacy którzy się nie wciągną i wtedy na siłę ich nie przyciągniemy. Jest jednak dużo osób, które grają, o czym świadczą konwenty planszówkowe, które się odbywają np. w Warszawie czy katowickim Spodku.

– **Pani powiedziała z punktu widzenia instruktora, ale ja mówię o takiej sytuacji, że spotkaliśmy się w gronie rodzinnym, przejrzelśmy już prawie cały internet (śmiech). To już wszystko jest nudne, może zagrać w jakąś grę... Od czego zacząć?**

– Wśród dorosłych zaczynamy zazwyczaj od wersji imprezowych, aby rozruszać troszeczkę to towarzystwo i przy których można się trochę pośmiać. Jest dużo ludzi, którzy do tej pory nie grali, a w dojrzałym wieku przekonali się, że istnieją nowoczesne i bardzo ciekawe gry planszowe. Oczywiście najbardziej zachęcam, aby

szukać w okolicy spotkań z planszówkami, bo to najprostszy sposób na udaną i świetną zabawę.

– **Jak zrodziła się u pani pasja do gier planszowych?**

– Od kilku lat prowadzę klub gier planszowych. Zaczynałam w Szkole Sportowej w Radlinie. Do tej pory spotkania odbywały się w wodzisławskiej bibliotece, ale bardzo chętnie rozszerzę swoją działalność o ościenną miasto i domy kultury. Moja pasja zaczęła się około 8–9 lat temu kiedy szukałam jakichś zajęć dla swoich własnych dzieci, ponieważ nie chciały one bawić się tradycyjnymi zabawkami, polubiły natomiast inną formę zabawy, którą im zaoferowałam. Później postanowiłam to hobby rozprzestrzenić tak, aby jak najwięcej osób zarazić tą pasją. Uważam, że naprawdę warto się tym zajmować.

– **Jeżeli chodzi o gry, to chyba jakiś czas była pewna stagnacja w tym obszarze. Myśli pani, że ludzie zaczną odkrywać piękno takiej formy spędzania wolnego czasu?**

– Nie powiedziałabym, że to była stagnacja, osoby które faktycznie w te gry planszowe się wciągnęły, już od dobrych piętnastu lat, a może i dłużej, zaangażowane są w tą działalność nadal.

– **Czyli jest grupa, która od wielu lat gra. A czy są osoby nowe?**

– Tak, jest ich coraz więcej, przychodzą na takie spotkania po raz pierwszy i już zostają. Ludzie boją się czasem takich spotkań. Obawiają się, że nie będą znali zasad, że nikt im tam nie pomoże, że nie będą mieli też z kim grać. Trzeba się przełamać, czasem ci, którzy na początku się bali, teraz chodzą regularnie, kupują gry, grają w domu, zachęcają swoich znajomych do grania.

– **Proszę powiedzieć coś o kosztach, jak to wygląda od strony finansowej?**

– Są gry, które można kupić w granicach 40 – 50 zł, a są gry, które kosztują po 200, 300 zł. Tacy, którzy zaczynają, nie będą inwestować w drogie. W wielu sklepach internetowych można kupić gry tańsze, które naprawdę są warte zainteresowania.

– **Czy w kwestii o, której mowa w ostatnim czasie może występować jakiś progres?**

– Zdecydowanie tak, już się to dzieje, ludzie zaczynają się przekonywać, że gry planszowe to nie tylko rozrywka dla dzieci. Na moje spotkania przychodzi właśnie coraz więcej zainteresowanych, którzy chcą spędzić wolny czas w nieco inny sposób.

– **Jeśli chodzi o frekwencję to ile uczestników bywa na takim spotkaniu?**

– W sumie to około 15 osób, są to czasem całe rodziny i na takich zajęciach klubowych stawiam na gry, w które mogą grać wszyscy razem, dają one okazję by łączyć pokolenia. Zabawa z dzieckiem to nie tylko lalki i klocki, ale można także w inny sposób spędzić czas ze swoim potomstwem.

– **Czy pora roku wpływa na jakiś sposób na frekwencję?**

– Dla prawdziwych pasjonatów pora roku ani aura nie ma znaczenia, natomiast jeśli chodzi o takie zajęcia klubowe to wiadomo, że wakacje to jest taki okres, w którym ludzie wybierają spacer, rower, wycieczki w góry. Pomimo to jednak, również przychodzą na spotkania. Jeśli chodzi o czas wakacji to można wykorzystać czas wolny i zamiast patrzeć jak się grilluje kiełbaski, w tym samym czasie zagrać w coś ze znajomymi. Jest ogromna ilość gier w małych pudełkach, które da się włożyć do kieszeni i zabrać ze sobą na wycieczkę w góry czy na plażę. Podczas odpoczynku, gdzieś w schronisku można taką grę rozłożyć i świetnie się bawić. Ja na przykład przed wyjazdem nad morze zawsze jako pierwszą ładuję do samochodu torbę z planszówkami, jest to mój niezbędnik (śmiech).

– **Czego się życzy graczom?**

– Graczom życzy się szczęścia w kartach i niekoniecznie samych wysokich wyników na kostkach, bo czasem są gry, w których małe wyniki są potrzebne żeby wygrać. Serdecznie zapraszam również na spotkania organizowane przeze mnie, do zobaczenia!



■ Od lewej: Aleksandra Wieczorek, Marzena Widenka, Magda Latosińska i Helena Latosińska podczas wspólnego grania. FOT. FRYDERYK KAMCZYK

PRACOWNIA OPRAWY **Obrazów**

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!





Witajcie! Nazywam się Klara Michalczyk. Urodziłam się 15.01 o godz. 9.02. Ważyłam 3110g i mierzyłam 54cm. Moimi rodzicami zostali Monika i Tomasz z Zaborza k. Strumienia. W domu czekają na mnie dwaj bracia, Kacper i Ksawery.



Oliwier Grobelny urodził się 16.01 o godz. 9.21. Chłopczyk ważył 3980g i mierzył 59cm. Jego rodzicami zostali Krzysztof i Hanna z Gorzyczek. W domu na Oliwiera czeka starsza siostra Lenka.



Tymoteusz Gorgorz urodził się 17.01 o godz. 16.50. Chłopczyk ważył 3570g i mierzył 56cm. Jego rodzicami zostali Monika i Krzysztof z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Tymka czekają dwie siostry, Nikola i Oliwia.



Tadeusz Barański pojawił się na świecie 18.01. o godz. 12.50. Chłopczyk ważył 3180g i mierzył 54cm. Jego rodzicami zostali Magda i Wacław z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Tadzia czekają dwie siostry, Helenka i Marysia.



Marysia Prochnik urodziła się 20.01 o godz. 21.32. Dziewczynka ważyła 3290g i mierzyła 55cm. Jej rodzicami zostali Dawid i Aleksandra z Rydułtów. Na zdjęciu Marysia z braćmi, Robertem i Filipem.

CIĘKAWOSTKI Z USC WODZISŁAW

Najpopularniejszym imieniem dla dziewczynki w roku 2023 było **Maja** oraz kolejno **Oliwia**, **Zofia**, **Zuzanna** i **Laura**, natomiast dla chłopca – **Nikodem** oraz **Mikołaj**, **Wojciech**, **Jan** oraz **Maksymilian**.

Ponadto w 2023 roku w wodzisławskim Urzędzie Stanu Cywilnego zarejestrowano:

- 721 aktów urodzeń
(to o 280 mniej niż w 2022 roku 432 mniej niż w 2021 roku),
- 252 akty małżeństwa,
- 116 rozwodów,
- zmarło 955 osób
(to o 100 zgonów mniej niż w roku 2022 i o 355 mniej niż w roku 2021).

Drobne

